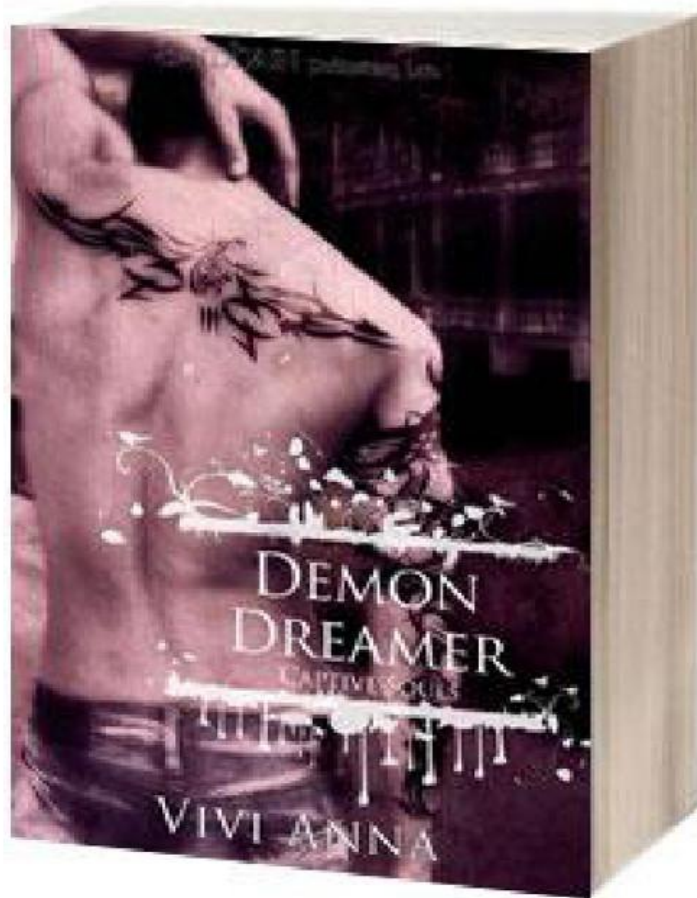


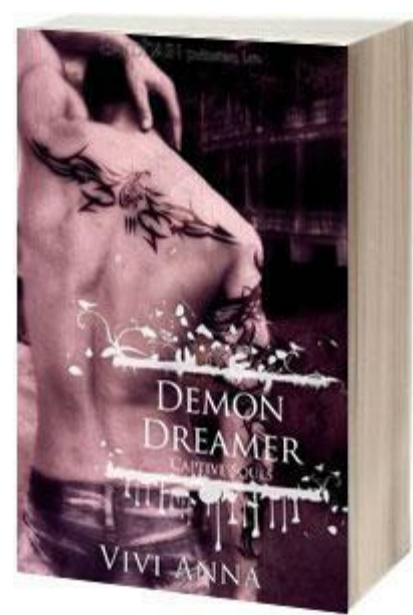
Demon Dreamer – Vivi Anna

# DEMON DREAMER

VIVI ANNA



Tłumaczenie – Filipina\_86



**Demon Dreamer – Vivi Anna**

DEMON DREAMER

Vivi Anna

**Tłumaczenie – Filipina\_86**

a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna****ROZDZIAŁ 1**

Demon, z ciemnymi liniami, wijącymi się wzdłuż pleców i przechodzących na potężne ramiona, próbował zrzucić z siebie mężczyznę, który przyczepił mu się do pleców. Ale napastnik trzymał się mocno, zaplątał ramię wokół szyi ofiary, zaciskając mocno rękę, wkładając to wiele siły. Jednak ofiara się nie poddawała, zaczęła szeptać słowa zaklęcia, niezrozumiale i w dziwnym języku.

Twarz demona wykrzywiła się z bólu, gdy kontynuował wicie się i szarpanie, jednak ciężar przyduszającego go mężczyzny nie zniknął. Z kącików zamkniętych oczu pociekły krwawe łzy..

Do pokoju wpadł potężny gargulec, w ślad za nim powiewały jego wielkie, czarne, skórzaste skrzydła, z oczy - były płomienie.

- Zostaw go, Bacclum!- Jego dudniący głos odbił się od ścian pokoju.-

Wystarczy!

- Nie, dopóki nie da mi tego co chcę- Odpowiedział mężczyzna, nazywany Bacclumem.- Chcę to wszystko.

Na jego skronie wystąpiły żyły, gdy zacisnął jeszcze mocniej ramię wokół szyi przeciwnika- jego oczy wypełniała bezrozumna wściekłość. Przystojny gargulec uderzył skrzydłem w plecy Baccluma, próbując go zdekoncentrować.

Wtedy demon otworzył oczy - białka zabarwiła głęboka czerwień. Sięgnął za siebie i zerwał część skóry z twarzy swojego napastnika, używając do tego długi, ostry pazur.

Zszokowany Bacclum krzyknął i rozluźnił uścisk. Wtedy ten zaczął śpiewać, jego głos był głęboki i mroczny, pełen agonii i bólu.

- Puszczaj go, Bacclum!- Krzyknął ostatni raz gargulec, jakby wyczuwając że koniec walki jest bliski.

Jego ostrzeżenie przyszło za późno.

Okna biblioteki zadrżały, jak gdyby były żywe i przerażone. Meble przesunęły się w tą i z powrotem po podłodze z twardego drewna. Krzesła uderzyło w bok Baccluma, ale nie zepchnęło go z komfortowej pozycji na plecach jego ofiary.

Głos demona rósł, stał się huraganem władzy, zasysającym wszelkie rzeczy z pokoju do gwałtownie wirującego wiru energii. Szyby zaczęły jeszcze mocniej drżeć, silniej, aż eksplodowały, i szkło rozprysło się na tysiące fragmentów. Lodowaty, ostry deszcz poleciał na gargulca, człowieka i demona, raniąc każdego.

Podłoga pod nimi zaczęła szumieć, pękać, aż wreszcie rozdarła się jak kartka papieru, tworząc wielką otchłań, otwartą i czarną, gotową pochłonąć cały dom i 2a

trójkę jego mieszkańców.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Jakieś widmowe ręce oderwały Baccluma od demona i zaczęły wlec po podłodze. Inne niewidzialne dłonie pochwytyły gargulca jakby nic nie ważył i wyrzuciły go przez ostatnie całe okno, roztrzaskując szybę w drobny mak.

Mężczyzna, ciągnięty po podłodze jak worek śmieci, coraz bardziej był

odsuwany od ciała demona. Jego palce próbowały chwycić się czegoś, ale tylko ślizgał się paznokciami po gładkim drewnie. Gruba, ciężka księga unosiła się w powietrzu, wirując w dzikim tańcu, by w końcu wylądować nad ciałem mężczyzny.

Przez chwilę wisiała w powietrzu, jakby przytrzymał ją niewidzialnymi sznurkami, grzbietem do góry. I nagle kartki zmieniły się w otwartą paszczę, gotową pożreć Baccluma.

- Nie!- Krzyknął mężczyzna, wijąc się, próbując uciec na bok. Jego ciało i dusza były zasysane w stronę paszczy księżki, jaśniejącej bursztynowym światłem.

Gdy obcy zniknął cały w wielkim tomie, księga zatrasnęła się.

Brakowało jeszcze demona, dyszał ciężko na ziemi, z licznych ran na ciele sączyła mu się krew. Jednak nawet on nie był odporny na moc tego domu. Wkrótce jedna ze ścian biblioteki rozsunęła się i wessała go do środka. Nie miał szans na ucieczkę. Ściana zatrasnęła się z głośnym stukiem, który rozszedł się echem po pokoju.

\*

Kiara Brondie usiadła prosto na łóżku, ciężko dysząc. Długie blond włosy przykleiły się do spoconych policzków i czoła. Sen był taki intensywny, taki żywy...

Taki prawdziwy. Mogła nadal czuć zapach demona. Ciepłą woń potu i czegoś ostrego.

Odrzucając spleątany koc na bok, zsunęła nogi z łóżka i głęboko odetchnęła.

Serce nadal biło jej mocno. Nie miała tego typu snu od bardzo dawna. Od śmierci brata. Zastanawiała się, czy to był jakiś omen, jaksen który miała o Liamie.

Przepowiednia zdarzenia, które miało nadejść.

Takie było życie Jasnowidza.

Kiara podniosła się i nerwowo złapała błękitny szlafroczek, rzucony na krzesło, zawiązała go mocno w pasie. Na nogi nałożyła kaptcie, i przeniosła się z małej sypialni do kuchni, która z kolei była dość duszna.

Postawiła na piecu czajnik i włączyła palnik. Może filiżanka ziołowej herbatki pomoże jej otrząsnąć się ze snu, którego lepkie macki nadal przywierały do niej jak nici pajęczyny. Pocierając twarz, odsunęła zasłonki i spojrzała na dwór. Było nadal wcześniej, jakoś przed piątą, sugerując się żółto-różową luną na niebie. Nikt z karawany jeszcze się nie obudził. Większość nie podniesie się jeszcze przez wiele godzin.

# 3a

**Takie było życie wędrowca.**

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Kiara nienawidziła każdej jego sekundy. Ale była do niego urodzona, z powodu swego daru i przekleństwa, nie miała żadnej szansy by coś zmienić.

Zrobiwszy herbatę, wzięła kubek i wyszła przed drzwi przy czepy. Zajęła miejsce na ulubionym krześle ocienionym markizą. Kochała wszystkie poranki.

Wokół nie było nikogo, ko by czegoś od niej chciał, żadnych proszących o postawienie tarota czy czytanie z dłoni. Żadnych ludzi, którzy śledziliby ją ostrożnie kątem oka. Ponieważ wiedziała, że to robią, nawet jeśli nie mieli takiego zamiaru.

Była częścią taboru, urodziła się w Irlandii i mieszkała z tymi ludźmi całe swoje dwadzieścia trzy lata, jednak nie była w pełni jedną z nich. Z powodu swojego przekleństwa, zawsze była na uboczu.

Wiedziała, że niektórzy boją się jej i tego, co mogła zobaczyć swoim kozim okiem. Ponieważ Kiara urodziła się z prawą żenicą w kształcie elipsy, jak u kozy, była jednocześnie wyrzucana ze społeczności, jak i czczona niczym święta.

Naznaczono ją i powołano do starszyny karawany. Naznaczona jako ktoś specjalny, naznaczona jako ktoś kogo się bali.

Było to dziwne miejsce, by tu być. I jedno z tych, które ciągną cię na dno.

Dziewczyna była już zmęczona bycia tą „jedyną”. Chciała być zwyczajną Kiarą Brodie, młodą Irlandką z wielką tęsknotą w sercu.

Tęsknotą za kimś innym, za czymś innym. Za kimś jeszcze.

Ze względu na jej miejsce w społeczności, miejscowi mężczyźni nie zblizali się do niej. Mimo, że była piękna i godna pożądania, żaden z nich nie miał dość jaj by ją wziąć. Większość się jej bała. A pozostali brzydzili się.

Była złańniona mężczyzny, który uznalby odmienność za seksowną, i chciałby być z nią w dzień i nocy. Zwłaszcza w nocy. Wypełniały ją dzięki i szalone fantazje, ale musiała jeszcze znaleźć faceta, który by je spełnił.

Co kazało jej znów pomyśleć o wcześniejszym śnie. Było coś w demonie co budziło w niej ogień. Był dziwnie piękny i bardzo silny, a jego moc przyciągała ją nie mniej, niż dwie poprzednie cechy. Jeśli samą swoją obecnością rozzerwał pokój na pół i uwięził dwie inne potężne istoty, jakie to musiało być uczucie gdy jego siła i moc znalazły by się nad nią? Jak to byłoby mieć go w sobie? Jakie to uczucie, gdy jego moc rośnie z każdym posuwistym ruchem w twoim ciele?

Zadrzała na tą myśl. Otulając dłońmi kubek z herbatą, wzięła łyk i uśmiechnęła się. Może to był znak, że idealny dla niej partner był tuż za rogiem.

Wkrótce się z nim spotka i pozna dreszcz gorąca, dzikości i męską namiętność.

Drzwi pobliskiej przy czepy uchyliły się, i wyszła z nich, opatulona szlafrokiem starsza kobieta, również trzymająca kubek z parującą herbatą.

Przeszła przez brudne podwórze i usiadła na innym krześle pod markizą Kairy.

- Dobry, Ma.

- Dobry, Ki- Matka dziewczyny wzięła łyk herbaty i westchnęła z 4a

satysfakcji.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Spalaś dobrze?

Ta przytaknęła.- Nie tak źle. A ty?

- Sny miałam.

Oczy starszej kobity spojrzaly ostroznie znad filizanki.- Wiem coś o nich?

Kiara skinęła potakująco głową.- Dziwne sny, jak wtedy nim umarł Liam.

- Burza nadchodzi, zgaduję.

- Taa, może- Jasnowiedząca spojrzala na odległą linię horyzontu. Słońce właśnie wstawało, złote i lśniące.

Jej matka westchnęła ciężko, odwracając wzrok

- Masz coś na sumieniu do zdradzenia, Ma?

Kobieta wyjęła z kieszeni szaty białą, złożoną kopertę. Postawiła ją na plastikowym stole i zaczęła przesuwać w stronę córki, jednak nie puściła przesyłki nawet gdy palce Kiary się na niej zacisnęły.

- Powinam wcześniej ci to dać, ale bałam się.

- Co cię lękało?

- Co ty zdecydujesz się zrobić.

Starsza Irlandka zabrała w końcu palce z koperty i wzięła duży łyk herbaty.

Jej córka niepewnie podniosła list i rozłożyła go. Zobaczyła swoje dane i adres. Potem przeniosła spojrzenie w lewy róg, by zobaczyć nazwisko nadawcy.

Jean-Paul Durant. Nowy Orlean.

- Kim jest Jean-Paul Durant?

- Twoim ojcem.

# 5a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 2

Wspaniale dźwięki „Flower Duet” wibrowały w długim, spoconym ciele Malvo, gdy ten biegł na bieżni. Melodia dwóch splątanych głosów wywołała dreszcz wzdłuż jego pleców. Gdy ćwiczył uwielbiał słuchać muzyki operowej. Sprawiała ona, że wszystko wydawało się być trochę bardziej znośne.

Ukończył ostatni metr, pracując ciężko przez całą drogę, po czym weisnął

przy cisk spowolnienia i wyłączenia. Ocierając twarz ręcznikiem, zszedł z maszyny.

Drobny ruch dłoni i bieżnia zniknęła, a potem kolejne drgnięcie mocy i mężczyzna znalazł się w łazience.

Stał pod natryskiem gorącej wody i nagle westchnął. Ciężar przeszłych działań leżał mu mocno na ramionach nawet dziś. Od kilku miesięcy tak było. Po stu pięćdziesięciu latach powinien myśleć, że kolejny dzień nie ma znaczenia, że nie przeszkadza mu wszystko tak bardzo. Ale dzisiaj było całkiem inaczej.

Zakręcił oba pokręta i, wychodząc spod prysznicza, owinął ciało ręcznikiem.

Prysznic zadrział i zniknął. Tak jak wszystko inne, przychodził i odchodził na jego życzenie. Wszystko łącznie z wielkim, wykładanym kafelkami i kominkiem z wiecznie płonącym ogniem, plazmowym telewizorem czy dekadencją szafą zostało sprowadzone z zewnętrznego świata. Wyczarował przedmioty z umysłu. Rzeczy, które miały go bawić, podczas gdy on powoli usychał i umierał z powodu izolacji.

Izolacji, którą sam na siebie narzucił, gdy rzucił kłatwę.

Zostawił mokry ręcznik na podłodze, wiedział że ten niedługo rozwieje się.

Nalozyl na siebie czarne spodnie z kantami i jedwabną koszulę i ruszył przez pluszowy dywan. Lubił dobrze wyglądać, nawet jeśli starał się tylko dla siebie. Nie widział innych osób, żywych, z krwi i kości, od bardzo długiego czasu. Nadal, staranne ubieranie przynosiło mu pewną ulgę.

Chociaż to on był tym, który wypowiedział słowa przekleństwa na ten dom, w dalszym ciągu obwiniał Baccluma, za popchnięcie go do tego. Gdyby tamten nie był

takim egoistycznym, żądnym władzy Grigoriego, nie byłoby tego całego bałaganu.

Malvo nie dałby się pochłonąć gniewowi i nie napędziłby swojej mocy egoizmem. Nie wypowiedziałby słów przekleństwa, więżącego ich na wieczność.

Jako demon, wieczność była czymś co rozumiał, żył już przecież tysiące lat.

Ale konieczność siedzenia uwięzionym w tym domu, bez wyjścia, była prawdziwą torturą. Wolałby raczej być rozrywany na strzepy w podziemiach. Przynajmniej by coś czuł. Głównie ból. Ale to już było by coś. Coś innego niż ten pusty ból, który drążył jego wnętrze. Żadną ilością jedzenia, muzyki czy picia nie mógł zapełnić tej dziury. Był... pusty.

Wszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie czekał na niego już stół z krzesłem. Błat przykryty był bordowym obrusem i zastawiony porcelanową zastawą i srebrnymi sztućcami. Gdy Malvo podszedł bliżej, kelner ubrany w porządny strój, wyprężył się

i odsunął mu zapraszająco krzesło.

a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Dobry wieczór, panie.

- Dobry wieczór, Reginaldzie.

Malvo sięgnął po lnianą serwetkę i, rozłożywszy ją, położył na kolanach.

Postukał palcami w szklaną powierzchnię kieliszka i ten wypełnił się czerwonym winem.

- Co podać dzisiejszego wieczoru, sir? Gumbo jest dzisiaj doskonałe.

Podnosząc kieliszek, demon studiował wizerunek sługi. - Żadnego więcej gumbo, Reginaldzie. Chciałby delikatną jagnięcinę, ziemniaki au gratin i kalka szparagów.

Służący schylił posłusznie głowę. - Bardzo dobrze, sir.

Wyszedł z pokoju i zniknął we mgle.

Malvo popijał leniwie wino i delektował się jego smakiem. Żywność i napoje to były dwie rzeczy, którymi rozkoszował się, ciesząc każdym gryzem lub łykiem.

Teścił za nimi. Seks był kolejną rzeczą której mu brakowało. To kolejny minus jego samotnego więzienia. Inna rzecz, której kiedyś próbował i to próbował bardzo często... Ze smakiem.

Potrafił wyczarować kobietę i tutaj, a potem mieć ją w każdy sposób jaki mu się zamarzył. Robił to już wiele razy. Mógł je dotykać, smakować jakby były realne, słuchać jak jęczą jego imię z każdym kolejnym silnym pchnięciem jego penisa. Ale głęboko w sobie wiedział, że to fałszy fikaty, i przez to nigdy nie zaznawała pełnej przyjemności z tych seansów.

Gniew ryknął w nim, a on zacisnął mocniej palce na kieliszku. Jego uścisk zmiażdżył delikatne szkło. Ból był natychmiastowy, a on rozkoszował się każdym jego targnięciem. Jednak szybko zniknął, podobnie jak rozlane wino i szczątki kieliszka. Nowe naczynie pełne trunku pojawiło się na stole. W tej samej chwili wrócił Reginald, trzy mający tacę z posiłkiem. Postawił talerz przed Malvo.

- Smacznego, sir.

Wdychając przepyszny zapach, demon chwycił nóż i widelec i odciął kawałek mięsa. Włożył kęs do ust i westchnął. Potrawa niemal roztopiała mu się na języku.

Przymknął oczy, zachwycony. Przeżuwał powoli, delektując się każdym pojedynczym smakiem i kęsem. Starł się nie myśleć, że tak naprawdę jedzenie jest niewiele warte, i że to tylko uluda. Gdyby o tym myślał, straciłby całą radość z konsumpcji.

Z radością więc zepchnął myśli na bok i cieszył się posiłkiem. Przynajmniej mógł robić tą jedną rzecz. Nawet jeśli głęboko w środku wiedział, że to niewiele znaczy. Tęsknił do czegoś, co miałoby znaczenie. Do czegoś, co może, być może, sprawiłoby że klątwa wiążąca jego i innych w końcu by zniknęła, tak jak jego sługa Reginald, który zdążył już wyparować...

a

tron

S

**Demon Dreamer – Vivi Anna****ROZDZIAŁ 3**

Stary poobijany pickup toczył się w dół drogi. Kiara uśmiechnęła się, czując jak dzięki temu wiatr chłodzi chociaż trochę jej spoconą skórę. Siedziała na tylnej kanapie ciężarówki i patrzyła na mijany krajobraz. Louisiana była pięknym rejonem.

Drzewa, bogate w zieleń tereny - wszystko to sprawiało, że czuła się niemal jak w domu.

Po kilku minutach pojazd zatrzymał się w niewielkiej odległości od mostu.

Dalsza droga była jeszcze bardziej zapuszczona niż ta, która teraz jechali.

Szpakowaty stary murzyn wysunął głowę za okno i spojrzał na nią, starając się usilnie nie patrzeć jej w oczy. Nawykła już do takich reakcji, od kiedy wsiadła do taksówki, by ją zawiozła na jedno z irlandzkich lotnisk.

- Pewnaś paniusiu? To ta droga, której szukałaś?

Z torbą wypełnioną najpotrzebniejszymi rzeczami, Kiara wyskoczyła z pickupa i podeszła do bocznego okna od strony kierowcy. Skinęła twierdząco głową.

- Tak, dziękuję za podwiezienie.

Stary spojrzał przez nadłuchoną szybę na drugą stronę mostu, gdzie widać było zarośniętą niezbyt często używaną drogę. Przez chwilę gryził dolną wargę, jakby szukał w widoku sensu życia. W końcu odwrócił się na powrót do swojej pasażerki i spojrzał na nią zwięzonymi oczami.

- Nie mogę paniusi dalej zabrać.

- Rozumiem. Nie ma potrzeby do niepokoju. Wszystko w porządku.

- Taka ładna istotka jak panienka musi na siebie uważać.

Uśmiechnęła się na te słowa. - Umiem o siebie zadbać. Może na to nie wygląda, ale tam skąd pochodzę ludzie się mnie bali.

Nie wyglądało, by jej uwierzył, ale w końcu tylko skinął jej głową na pożegnanie i zawrócił, po czym skierował się do głównej drogi.

Patrzyła jak podskakujący na wybojach pojazd znikną w oddali. Po chwili wyprostowała ramiona i zrobiła pierwszy krok w stronę zarośniętej drogi, by w końcu skończyć podróż do domu ojca i jej nowego życia.

Przeżyła list z mieszaniną złości i zainteresowania. Nigdy nie miała okazji spotkać swojego rodziciela. Matka nic o nim nie opowiadała, poza tym, że ją uwiódł, a potem zostawił zaraz po narodzinach córki. Przecierając kocznie oko, Kiara mogła się domyślić powodu jego rejerady. Wiedziała, że ciężko na nie patrzeć. Walczyła z nim, gdy była młodsza, by, będąc starszą, zaakceptować swą odmienność, a nawet czuć 8a

dumę. Miała swą moc i szacunek taboru.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

List Jean- Paula był pełen żalu i przeprosin. Prosił ją, nie, błagał ją, by przyjechała do Louisiany spotkać się z nim. Chciał naprawić swoje błędy. Kiara nie wiedziała nic o naprawianiu tychże, ale aż podskoczyła na myśl o nadchodzącej szansie. Wiedziała, że to był znak, omen. A ona zawsze podążała za wróżbami.

Przebyła całą tę drogę nie po to by znaleźć ojca, nie obchodził jej w ogóle, ale miała nadzieję na znalezienie tej jednej rzeczy, której brakowało w jej życiu. Pasji.

Wiedziała, że to na nią czeka teraz w dole drogi.

Po kilku minutach dziewczyna zatrzymała się i zdjęła buty. Podniosła je i schowała w torbie. Poprawiając uchwyt na ramieniu pozwoliła gołym stopom zanurzyć się w miękkiej, cieplej ziemi.

Od przybycia do Luizjany, a zwłaszcza w rejon Nowego Orleanu, miała potrzebę dotknięcia ziemi, zanurzenia gołych stóp w glebie za miastem. I to właśnie robiła teraz, stojąc na środku drogi prowadzącej do domu nieznanego ojca.

Wiedziała, że będzie to mały spacer, pół kilometra z tego co mówili jej miejscowi, gdy spytała ich o miejsce przeznaczenia, ale nie obchodziło jej to w tym momencie. Teraz była w tej części świata, zostawiła za sobą wszystkie obowiązki. W

drzewach, trawie, ziemi, nawet w pewnym sensie w starych budynkach- wszędzie wokół niej była moc, pewien rodzaj energii, który przemawiał do jej wewnętrznego ducha. Coś mówiło jej, że oto jest w końcu w domu.

Ciemna, żywna gleba przyjemnie chłodziła jej palce, a ona jeszcze głębiej zanurzała w niej stopy, by mocniej poczuć moc ziemi. Było tutaj coś potężnego, czekającego, uspiętego, nabrzmiewającego i przekształcającego się. Ale w co- Kiara nie miała zielonego pojęcia. Ale wiedziała, że gdy to coś przebudzi się z długiego snu, wybuchnie tu burza, jakiej jeszcze nie widziano, grożąca zniszczeniem wszytkiego...

albo stworzeniem. W zależności od nastroju.

Kontynuowała spacer, nie spiesząc się z dotarciem do punktu przeznaczenia.

Zależało jej na samej podróży. Nigdy nigdzie się nie spieszyła - było to związane z jej cygańskimi korzeniami. Powolne przemieszczanie się z miejsca na miejsce, pozwalające zapamiętać wiatr podróży. Niemniej była bardzo podekscytowana perspektywą domu. Wiedziała, że czeka w nim na nią coś niezwykłego. Coś co ją wzywało, nawet gdy nie spała. Im bliżej była domu, tym mocniej czuła czyjaś obecność.

Od chwili, gdy śniła o walce demona z dwójką innych mężczyzn, co noc postać demona wracała do niej w nocnych marzeniach. Mroczne, zmysłowe marzenia które sprawiały, że stawała się wilgotna. Budziła się spocona, czując ból między



udami. Ból, który nie mijał, dopóki nie uspokajała go przy pomocy własnych palców. Ale uczucie wracało, mocniejsze, silniejsze, kolejnej nocy i następnej, i następnej. Doszła do punktu, w którym nie potrzebowała spać, by odczuwać zmysłowe dreszcze w sobie. Pragnienie było w niej nawet teraz, stały towarzysz, niemożliwy do zaspokojenia żadnym masażem, manipulowaniem czy wpychaniem palców.

Tylko jej wyśniony demon mógł ugasić i zaspokoić jej głód.

Miała nadzieję, że on tam na nią czeka realny i gotowy, chętny by ją wziąć, by 9a

zanurzyć się w ciepłych i miękkich fałdkach jej ciała.

tronS

### Demon Dreamer – Vivi Anna

Oddech jej przyspieszył na myśl o tych ostatnich możliwościach. Pot spłynął

jej między piersiami, a potem zniknął poniżej podbrzusza. Na dworze było gorąco, ale myśl co mógłby z nią zrobić demon, jeszcze bardziej ją rozpałała. Musiała jednak spróbować opanować się, bo zaraz położy się na środku drogi i spróbuje ulżyć słodkiemu bólowi, promieniującemu spomiędzy ud. Liczyła, że spacer nie potrwa już długo. Bo w przeciwnym razie jednak ulży sobie, a byłoby bardzo źle, gdyby ktoś się wtedy na nią natknął.

Kiara poszła więc dalej, by po kilku kolejnych minutach poczuć zmianę w powietrzu. Stało się ono cięższe, gęstsze i chłodniejsze. Jakby uderzyła w nią oceaniczna bryza, co było niemożliwe. Ocean nie był dość blisko, by mogło się stać coś takiego. Zmiana była nie w pogodzie, ale w atmosferze. Coś niemal materialnego zaczęło wokół niej rosnać.

Tętno jej wzrosło. Przepelniało ją pragnienie dostania się do domu, znalezienia w końcu własnego miejsca, posiadania domu do którego mogłaby wracać, gdzie nikt by jej nie osądzał czy nie bał się jej. Z listów Jean-Paula wiedziała, że tutaj zostanie zaakceptowana z całą swoją odmienną naturą. Ojciec nazywając to miejsce jej domem, dawał jednocześnie cel.

I właśnie ten cel zaczął ją pochłaniać. Mogła wyczuć jak ogarnia jej skórę, jak muska gładką powierzchnię niczym palce kochanka. Oblizując wargi wyprostowała się i zrobiła krok do swego wybawienia.

Widok olbrzymich, starych jaworów rosnących wzdłuż pylistej drogi ukradł jej dech z piersi. Nigdy wcześniej nie widziała tylu wspaniałych drzew, a pochodziła przecież ze Szmaragdowej Wyspy. Rośliny te były gigantyczne, ich liście zamykały nad ścieżką zieloną kopułę, będąc jakby nieruchomymi, olbrzymimi opiekunami.

Baldachim z liści był tak gęsty, że promienie słoneczne ledwo się przez niego przesączały. I gdy Kiara zrobiła pierwszy krok na ścieżkę prowadzącą prosto do domu, było to tak, jakby księżyc nagle zaćmił słońce.

Patrząc w górę, na intensywną zieleń nad sobą, Kiara szła powoli ścieżką.

Była bardzo świadoma każdego kolejnego kroku, każdego powiewu ciepłego wiatru, który muskał jej skórę jak palce. Czują czyjaś obecność- mogła poczuć ją na swojej skórze, na twarzy. Jakby przechodziła przez coś trochę lepkiego. Nici pełne mocy owijały się wokół jej ciała, jak zwoje pajęczyny. Zacieśniły swój widmowy uścisk, gdy zbliżała się bliżej do domu.

Droga zdawała się ciągnąć dziwnie długo. Na razie Kiara mogła ledwo rozpoznać zarys wielkiej rezydencji. Wiedziała tylko, że jest wielka. Mogła poczuć potęgę rezydująca w tych ścianach i wiedziała, że tylko bogate i prestiżowe miejsce może sprawić takie uczucie.

Jednak z każdym krokiem niewidzialne nici zdawały się ciągnąć ją w tył.

Jakby chodziło o jakąś grę. Jeden krok do przodu, kolejny... Każdy zrobiony z większym trudem i mozolem. Jakby coś próbowało utrzymać ją z dala. Ale to na nią nie działało. Bawiła się w tego typu gierki całe swe życie. Cyganie z którymi podróżowała, zapraszali ją do swej społeczności, a jednocześnie odpychali.

Mężczyźni z ich obozu tak samo. Ale i tak nie miała zamiaru decydować się na żadnego z nich.

# 10a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Jeszcze zanim zaczęła śnić o demonie i zanim dotarł list ojca, Kiara wiedziała, że nigdy nie poślubi żadnego z członków taboru. W głębi serca wiedziała, że jest dla niej na świecie coś więcej. Że jej los nie został jeszcze wyryty w kamieniu. Jakieś wielkie zadanie było nadal przed nią. I że ona podejmie go z podniesioną głową i z sercem bijącym z dziką pasją.

Uśmiechnęła się do tego wyobrażenia, do tego wyimaginowanego wyzwania. -

Nadchodzę, mój demonie. Nawet taka silna magia nie utrzyma mnie z dala od ciebie.

\*

Malvo zadrżał przez sen. Coś go obudziło. Jakiś głos, pomyślał, ale nie miał

pewności.

Zepchnął z siebie dwa ciepłe ciała, usiadł i ziewnął. Dwie kobiety, które wyczarował ze swego umysłu, zaprotestowały mrukiwie, gdy wstał z łóżka.

Ignorując je stanął nieruchomo, jego nagie ciało nadal lśniło potem, po chwili przeszedł z sypialni do salonu. Skierował się do szafki w jednym z rogów pokoju.

Ziewając ponownie, nalał sobie szkoekiej na dwa palce i wypił na raz. Popołudniowy seks i tworzenie wiernych odzwierciedleń partnerek zawsze go pozbawiało sił i spał

potem kilka godzin. Tym razem jednak coś go wyrwało ze snu.

Wiedział, że nie był w domu sam. Wyczuł je w momencie, gdy przybyły. Dwie kobiety. Mógł wyczuć ich zapach, nawet przez drewniane ściany. Pragnienie zaczęło palić jego ciało, ale wiedział, że one nie są dla niego. Może sprowadzono je dla dwóch pozostałych więźniów rezydencji. Ta myśl nie poprawiła mu humoru. Po raz kolejny poczuł pełną świadomość swego uwięzienia i iluzoryczności świata, który stworzył, by pozostać przy zdrowych zmysłach. Cóż, przynajmniej, przy niemal zdrowych zmysłach.

Ale to inna obecność go przebudziła. Głos. Kobięcy głos. Z obcym akcentem i miękki. Tego akcentu nie słyszał już od wielu lat. Zanim przeklął siebie i stworzył to więzienie, podróżował po całym świecie. Znał tą naleciałość językową z wizyty w którymś europejskim kraju.

Wzdychając nalał sobie kolejnego drinka i podszedł do przeciwległej ściany.

Być może był po prostu przemęczony i zbyt wiele czasu spędzał na wspomnianiu przeszłości? Być może wyczarował ten głos, tak samo jak wszystko inne wokół

siebie? Może w końcu zaczął docierać do krawędzi. Wiedział, że to jest nieuniknione.

Nie można być zamkniętym na tak długo, bez możliwości odczucia żadnego wpływu z zewnątrz i nadal pozostać przy zdrowych zmysłach. Może zvariował już dawno temu, tylko jeszcze tego nie zauważył?

Wziął kolejny tyknapoju, po czym machnął dłonią w stronę ściany. Przeszło przez nią migotanie, zmarszczyła się na moment i po chwili ciemne drewno zmieniło się w lśniącą, cienką powłokę. Po kilku kolejnych sekundach w tym miejscu lla

pojawiło się okno. Okno na zewnątrz świat. Przez nie Malvo mógł spojrzeć, co się dzieje poza domem. Nie korzystał zbyt często z magii, co sprawiało, że był bardziej tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

ży i niespokojny siedząc w swoim więzieniu. Ale musiał dowiedzieć się, czy ten głos był prawdziwy, czy był tylko wytworem jego wyobraźni.

Miał widok na przestrzeń przed domem- zarośnięty chodnik i zapuszczony trawnik, pełen chwastów. Jean- Paul, człowiek który mieszkał w tym domu od lat, nigdy nie interesował się ogrodnictwem. Był zbyt zajęty poszukiwaniem mocy i prestiżu. Wysysał je bezpośrednio z domu.

Patrząc przez taflę, Malvo szukał źródła bezcielesnego głosu. W pierwszej chwili nie zauważył nikogo, ale gdy przeniósł wzrok w głąb podjazdu prowadzącego do domu, dostrzegł coś.

Widok pozbawił go tchu.

Kobieta była równie uroczą jak jej głos. Długie truskawkowo- blond włosy opadały w miękkich falach do wysokości pasa. Palce zaswędziały go z potrzeby przeniknięcia ściany i dotknięcia ich, by przekonać się czy są równie jedwabiste jak się wy dają z wyglądu. Ubrana była w długą zieloną spódnicę i biały top, który podkreślał jeszcze mocniej błądność skóry. Gdy podeszła bliżej, jego wzrok przykuły półkule piersi, poruszające się nieskrępowanie pod bluzką. Ale to jej spojrzenie całkiem pozbawiło go tchu i sprawiło, że ręce zaczęły mu się trząść.

Miała na sobie znak

Podnosząc głowę, wpatrywała się w dom i, jakby mogła spojrzeć przez zasłonę, w niego. Oczywiście miała zielone jak smaragdy i demon nie mógł oderwać od nich wzroku, zwłaszcza od tego prawego. Kozie oko, które patrzyło, jakby było w stanie przejrzeć jego duszę na wy lot, o ile ją posiadał.

Uśmiech wykrzywił jej pełne, niepomalowane wargi. Zapragnął poczuć te zmysłowe usta na swoim ciele. Kładąc dłonie na biodrach, dziewczyna uniosła lekką brew i odezwała się głośno.- Oto jestem, mój wyśniony demonie. Jestem w domu.

I w tym momencie szdłanka, którą trzymał, wysunęła się z beładnej dłoni i roztrzaskała na tysiące odłamków obok jego stóp.

# 12a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

**ROZDZIAŁ 4**

Gdy Kiara dotarła bliżej domu, poczuła w głębi ducha dziwne trzepotanie.

Czuła jakby wróciła w ważne dla niej miejsce, po długiej niebytności tam. Było to niecodzienne odczucie, ale nie powstrzymało od zrobienia kolejnego kroku w kierunku dużego piętrowego domu, w stylu posiadłości plantatora z Południa.

Wzdłuż białej werandy ciągnął się pas kolumn. Cztery duże okna z granatowymi okiennicami zdobiły front parteru. Na środku znajdowały się duże, podwójne dębowe drzwi, częściowo oszklone. Kiara czuła, że przyciągają ją ku sobie.

A ona dała się prowadzić, krok za krokiem, aż stanęła przed nimi.

Pogrzebała w odmętach torby i wyciągnęła dłoń, dzierżąc w niej klucz. Był on przesłany w liście od ojca, ale Ma nic o nim nie wspomniała, dopóki dziewczyna nie podjęła decyzji o podróży do Luizjany.

Trzymając mocno drobny przedmiot, wsunęła go w złoty zamek i przekręciła.

Kliknęło, a gdy przekręciła klamkę, drzwi otworzyły się. Zabrała klucz z dziurki i wsunęła z powrotem do torby. Biorąc głęboki dech, przeszła przez próg, prosto do domu swojego ojca.

Pod stopami czuła miękkość niebiesko- beżowego dywanu, gdy przemieszczała się w głąb przedpokoju. Idąc, przesunęła palcami wzdłuż błękitnego, aksamitnego obicia sofy stojącej wzdłuż ściany. Nad meblem wisiało duże lustro, w którym podchwyciła własny wzrok i wrzuciła okiem na swój wygląd. Włosy miała potargane, wily się w nieładzie wokół twarzy, część kosmyków przykleiła się do wilgotnego czola i policzków. Jednak szybko wróciła do oglądania posiadłości. Z

uśmiechem odkryła, że wszystko tutaj wygląda na zabytkowe i zadbane. Ciesząc się na dalsze niespodzianki, ruszyła dalej zwiedzać.

Przed sobą miała strome schody prowadzące na drugie piętro i parę zamkniętych dwuskrzydłowych dębowych drzwi, otwarte podwoje do pokoju po prawej stronie, i jedno- po lewej. Powoli, skierowała się najpierw do pokoju po lewej.

Pchnęła szerzej drzwi i zajrzała do środka. Okazał się być to mały salonik, z dwiema sofami, krzesłami obitymi identycznym bogatym, błękitnym materiałem, kilkoma niewielkimi stolikami i dużym kominkiem. Na ścianach były zawieszone obrazy i zdjęcia, ale nic nie zainteresowało dziewczyny na tyle mocno, by miała przerwać dalsze zwiedzenia.

Kontynuowała więc.

Zbliżając się do schodów, spojrzała w górę, starając się usłyszeć cokolwiek niecodziennego, albo dźwięki obecności innych gości. Nic nie było sły chać, co ją dziwiło. Gdy przekroczyła próg domostwa, wy czuwał że nie jest sama. Zrobiła krok po schodach na górę, ale coś kazało jej dalej przesu kać pomieszczenia na parterze.

Cofnęła się więc i skierowała do otwartych drzwi po prawej stronie. Ten pokój był

13

jadalnią. Na środku stał długi mahoniowy stół, a przy nim dwadzieścia bogato a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

złobionych krzesel. Błat zdobiło kilka srebrnych świeczników ze świecami, wyglądających na gotowe by je podpalić na czas kolacji.

Kiara uznała że to dziwne, iż miejsce to wyglądało na zamieszka ne- wiedziała, że Jean-Paul nie żyje. Według zdobytych przez nią informacji dom był pusty. Chyba, że nie była jedy ną zaproszoną tu osobą. Jej matka mówiła, że Jean- Paul miał duszę wędrowca. Może dziewczyna miała jakieś przyrodnie rodzeństwo, kręcące się po okolicy? Rozważyła tą myśl niechętnie, nie chciała mieć żadny ch współlokatorów, z który mi musiałaby dzielić to miejsce. Teraz, gdy była już w tym domu, nie miała zamiaru dać się wyrzucić, nieważne kim są owi INNI.

W każdym razie jadalni również nie przykuła na dłużej jej zainteresowania i dziewczyna wróciła do poszukiwań. Czego- nie była pewna czy wie jakto nazwać.

Ale coś ją wzy wało, kusilo do skierowania się w stronę leżący ch na końcu kory tarza podwójny ch, zamknięty ch podwoi.

Gdy dotarła do drzwi, przy cisnęła dłoń do pięknego drewna. Było ciepłe w dotyku i czuła jak lekko wibruje jakąś obecnością. Coś tam było, żyjące, oddychające i czekające na nią. Wciągnęła głęboko powietrze i przekręciła klamkę, otwierając tajemnicze pomieszczenie. Uśmiechnęła się, gdy przechodziła przez próg.

Była tu biblioteka. Dokładnie taka jak w jej snach.

Upuściła torbę przy drzwiach i weszła w głąb pokoju. Gdziekolwiek nie spojrzała ciągnęły się ściany książek. Półki wybijały się wysoko, pod sam sufit. W

rogu pomieszczenia stała wysoka drabina na półkach, pozwalająca sięgnąć nawet najwyżej położone woluminy. Naprzeciwko kominka stała sofa. Mebel obity był tym samym bogatym, niebieskim materiałem jak pozostałe meble, które Kiara widziała do tej pory. Obok ustawiono dwa stoliki śniadaniowe, na jednym ktoś odłożył

otwartą książkę, grzbietem do góry. Wyglądało to tak, jakby ktoś na moment odłożył

lekturę, by zająć się czymś innym.

Młoda kobieta zbliżyła się do kominka i przesunęła palcem po drewnie ułożonym obok paleniska. Uwielbiała choć ten surowiec pod dłońmi. Było tak, jakby drzewo było żywe. Kiara wy czuwała w nim jakby czyjąś obecność. Coś co ją tu witało.

Zmęczona po długiej podróży usiadła na łanapie. Zastanawiała się, czy ktoś miałby coś przeciwko, gdyby a chciała tutaj spać. Nie czuła pragnienia znalezienia sypialni. Tu gdzie była, czuła się idealnie. Podwinęła pod siebie stopy i ułożyła ramiona wzdłuż wygodnej krawędzi oparcia. Przepelniało ją uczucie satysfakcji.

Podobnie jak wyczerpanie. Ziewnęła, i z uśmiechem na twarzy, zamknęła oczy.

Odpuściła tylko minutkę i zwiedzi resztę domu. Wyczuwała, że jest tutaj do znalezienia coś więcej niż książki i meble.

Nadpłynął kolejny sen. Tym razem była w nim ona, stała samotnie w bibliotece. Ale niezbyt długo.

Kątem oka zauważyła, że powietrze faluje i błyska, aż uformowało drzwi.

Wyglądały jak każde inne wejście, zrobiono je z drewna, miało nawet zamek... Tyle, że te podwoje wisiły w powietrzu.

# 14a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Zbliżyła się do nich, podeksycytowanie i strach krążyły w jej żyłach.

Wyciągnęła rękę, by przekrócić klamkę, gdy drzwi otworzyły się samoistne.

Zaskoczona zrobiła krok w tył, czując jak mocno bije jej serce. Jakaś gula stanęła w jej gardle i przełknęła ją głośno.

Złęknona, czekała by coś się stało, by ktoś wyszedł z pomiędzy wrót. Nie musiała długo czekać. Coś wysokiego, potężnego i przytłaczającego pojawiło się tam.

Sapnęła, gdy postać wysza do biblioteki. To był demon z jej poprzednich snów.

Ale tym razem wyglądał inaczej niż za pierwszym razem. Był bardziej rzeczywisty, on sam wyglądał solidnie, podobnie jak jego ubiór- czarne spodnie i czerwona jedwabna koszula. Nie uśmiechnął się na jej widok ale Kiara wiedziała, że jest zadowolony znalazzsy ją w swoim domu. Nie omieszczała zauważyć jego seksualnego zainteresowania jej osobą. Dowód był w jego pociemniałych nagle oczach, w tym jak wodził po jej ciele spojrzeniem, w górę i w dół, pieszcząc ją wzrokiem.

Podszedł do niej jak drapieżnik. Strach przepęłził wzdłuż jej kręgosłupa, ale nie pozwoliła sobie na ucieczkę. Podobało jej się jak wszystko w niej wrze z pożądania.

Uniosła brodę wyżej, kiedy przy stojny nieznajomy zbliżył się jeszcze bardziej, spotykając się z nim wzrokiem. Chciała, by wiedział, że ona się nie boi. Cóż, może troszkę, ale nie było to w stanie stłamsić potrzeby, szarpiącej pazurami jej wnętrze.

Stanął dokładnie na wprost niej. Mogła poczuć jego zapach. Był kuszącą mieszaniną ciepła i ostrości, jak czerwona papryczka chili. Kiara kochała ostre potrawy, więc jego woń sprawiła, że ślinka napłynęła jej do ust.

- Nie boisz się mnie- Miał głębok, mocny głos. Włoski na jej ramionach i karku uniosły się. Była boleśnie świadoma kropli potu spływającej spomiędzy jej piersi w kierunku brzucha.

Potrząsnęła przecząco głową, nie ufając swojemu głosowi. Miała nieprzpartą chęć paść na kolana i błagać go, by ją dotknął, pocałował, wylizał każdy sentyment jej ciała.

Wargi drgnęły mu w wyrazie lekkiego rozbawienia, jakby był świadom jej rozpusznych myśli.- Zrobię nawet więcej niż to, chere. Będę pochłaniał cię całą noc-Pomiędzy pełnymi wargami demona mogła dostrzec ostre krawędzie jego zębów.

Sięgnął po nią, a ona mogła tylko złapać urywany oddech. Gdy palcami dotknął jej skóry, poczuła, że rozpalona włócznia przesywa jej kobiecość.

Westchnęła, czując ten słodki ból...

Kiara przebudziła się, spadając z kanapy na podłogę. Oddychając szybko, przetarła twarz, by pozbyć się nadmiaru potu. Skoncentrowała się na wyrównaniu oddechu. Położyła rękę na piersi, próbując uspokoić w ten sposób galopujące serce.

Inne części jej ciała pulsowały równie mocno, w odpowiedzi na ostatni sen.

Nadal ciężko oddychając, dziewczyna zsunęła dłoń z piersi w dół tulowia, w 15a

miejsce gdzie pomiędzy jej udami koncentrował się ból. Zadarła spódnicę do pasa.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Wsunęła w siebie dwa palce. Była gorąca i wilgotna, przesuwała paluszkami w dół i górę pochwy, rozkoszując się jedwabistym dotykiem.

Minęło wiele czasu od kiedy czuła się taka rozpalona, taka swawolna. Żaden mężczyzna nie sprawił do tej pory, by była tak gorąca, tak wilgotna. A wszystko to z powodu snu. Mogła sobie tylko wyobrazić co to by było, gdyby jej demon był

prawdziwy, we własnym ciele, i stanął naprzeciwko niej z diabelskim błyskiem w pięknych, ciemnych oczach.

Wzdychając, wsunęła palce głębiej, wyobrażając sobie że penetruje ją jego penis. Pierwsze ruchy były powolne, posuwiste, leniwe, ale szybko przyspieszyła pchnięcia. Dysząc, wsuwała i wysuwała coraz prędzej palce z wilgotnej cipki. Drugą ręką sty mułowała lechtaczkę, wykonując na niej coraz szybszy i szybszy masaż, dopóki całkiem nie straciła nad sobą kontroli. Wszystkie racjonalne myśli wyietrzały jej z głowy, gdy tylko rozłożyła nogi tak szeroko jak potrafiła i zajęła się zadowoleniem samej siebie. Nie masturbowała się w ten sposób od lat.

Zatraciła całą przyzwoitość i wrażliwość, gdy tak wykonywała silne pchnięcia dłońią. Głośny szloch rozkoszy wyrwał się z jej ust, ale dotarła do takiego punktu, gdzie było jej obojętne czy ktoś ją nakryje. Zagubiła się w krainie rozkoszy, wokół

niej mogłyby zawałić się ściany, a ona nadal koncentrowałaby się, tak jak teraz, na coraz szybszym wsuwaniu palców w rozpalone jądro swej kobiecości.

Wkrótce naprężyła mięśnie ud. Gorąco przebudziło się w jej brzuchu i zaczęło sunąć w dół ciała. Jęcząc, wsunęła trzeci palec, pchając coraz mocniej i coraz mocniej masując lechtaczkę. W ciągu kilku sekund, dotarła na szczyt.

- O Boże- Wyjęczała.

To była eksplozja. Czarne punkty zakłóciły ostrość jej widzenia i odrzuciła głowę do tyłu, nadal pracując obiema dłońmi.

W końcu fale rozkoszy przestały przez nią przepływać i była w stanie normalnie odetchnąć. Śmiejąc się, wyjęła z pochwy z lekkim młasnieniem palce i przeniósła się na sofę. Od dawna nie czuła się tak dobrze. Być może nigdy. Nie wiedziała co było z tym domem albo z tym pokojem, ale nadal czuła się rozpalona.

Ledwo skończył się jej orgazm, gdy znów poczuła wzbierające między udami gorąco.

Odpuścić minutkę i może powtórzy to. Rozglądając się po pokoju, zapagnęła nie być sama. Chciała by w jakiś magiczny sposób pojawił się jej demon.

Może wtedy, by mogłaby zostać prawdziwie usatyfakcjonowana.

\*

Malvo obserwował jak smukła, czarująca blondynka dostarcza sobie przyjemności w jego bibliotece. Po tym jak dojrzał ją na podjeździe, stworzył

magiczne „okna” w każdej części domu, czekające na jej wejście. Widział jak lśnią

pojawiała się w domu. Ale nie tylko to- on to poczuł. Powiew czegoś, być może mocy, tronu

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

z całą pewnością wywołał przyjemne dreszcze przebiegający jego ciałem. Nadal drżał, stojąc z penisem w dłoni, oglądając nasyconą kobietę, wyciągniętą na sofie.

Na razie był daleki od bycia usatysfakcjonowanym.

Łapiąc mocniej członka, zaczął gładzić go posuwistymi, długimi ruchami.

Wyobrażał sobie, że pieszczą go jej dłonie, nakierowują go, by mógł w nią wejść.

Zastanawiał się, jakie byłyby jej usta zaciśnięte wokół jego penisa. Miękkie i wilgotne, był tego pewien.

Minęło już tyle czasu, od kiedy ostatni raz poczuł wokół swego fallusa prawdziwe kobiece ciało, nieważne czy usta czy cipkę. Chciał poznać oba te otwory odpoczywającej teraz kobiety.

Zastanawiał się, co ją tu przywiodło. Dlaczego w domu byli też jacyś inni ludzie. Mógł ich wyczuć, uwięzionych w pokojach, napotykalających na swej drodze innych więźniów domu. Działa tu potężna magia, mógł ją z łatwością wyczuć wokół-

na swojej skórze, we własnej krwi.

Ale to nie on ją wyzwolił. Kto w takim razie... ?

Być może ta kobieta. Wyczuwał, że ma w sobie zmagazynowaną wielką moc.

Znak na jej oku powiedział mu to, ale i więcej rzeczy. Powiedział mu też, że ona będzie do niego pasować na więcej niż jeden sposób.

Ale w tej chwili miał tylko jedno w głowie- jego penis wewnątrz jej wilgotnej szparki. Musiał znaleźć sposób, by to zrobić.

Nie mógł iść do niej, więc ona musiała przyjść od niego.

Z ostatnim silnym ruchem dłoni, Malvo doszedł wyprężając się z satysfakcji.

# 17a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 5

Zamiast dostarczyć sobie przyjemności ponownie, Kiara zasnęła na kanapie.

Miała za sobą długą podróż i była wyczerpana. Tym razem spała spokojnie, bez snów. Pierwszy raz od dłuższego czasu. Gdy się obudziła, zapadła już noc, a w bibliotece zasnuł mrok. Początkowo była zdezorientowana, ale minutę później przypomniła sobie wszystko i uśmiechnęła się, czując w sobie miłe ciepło.

Wstała i przeciągnęła się, by rozruszać zastele kości i mięśnie. Jako, że coraz trudniej było rozpoznać kształty przedmiotów w pokoju, dziewczyna podeszła do kominka, na którym stały dwie grube świece. Zapalkami, które znalazła obok podpaliła knoty. Pokój zalało przyjemne, pomarańczowe światło.

Wzięła jedną ze świec i postanowiła dalej obejrzeć bibliotekę. Przechadzając się wzdłuż ścian regałów, wodziła palcami po grzbietach woluminów. Było tu tysiące książek. O wielu z nich nawet nigdy nie słyszała, zapewne zniknęły gdzieś w mrokach dziejów.

Każdy tom był wspaniale utrzymany, tłoczone litery zdobiły skórzane, albo płócienne okładki. Kiara wyjmowała na chybił trafił po nomie i podziwiała kunszt.

Bycie otoczonym przez tyle książek było dla niej prawdziwą ucztą. Zaczęła szukać sobie czegoś do przeczytania na wieczór, gdy głośno zaburczało jej w brzuchu.

Minęło już ponad dwanaście godzin od ostatniego posiłku.

Miała nadzieję, że kuchnia była zaopatrzona. Oglądając do tej pory fragment domu, zauważyła, że był on czysty i wyglądał na zamieszkały, zgadywała więc, że i w kuchennych szafkach znajdzie coś dla siebie. Ale gdy zrobiła krok w tył, by poszukać jedzenia ściana książek, przed którą stała, rozsunęła się nagle.

Zaskoczona, patrzyła, jak regały rozjechały się na boki, odsłaniając znajdujące się za nimi przejście. Powiew chłodnego powietrza uderzył ją w twarz. Wciągnęła je instynktownie i poczuła pod zapachem świeżej bryzy rozkoszną woń przypraw.

Brzuch burknął jeszcze głośniejsze, a do ust napłynęła słinka.

Ciekawa- ta cecha zawsze była powodem do narzekania jej matki- podniosła wyżej świecę i weszła do ciemnego wejścia. To był jakiś korytarz o kamiennych ścianach. Serce Kiary biło mocno, ale nie ze strachu. Już jako dziecko zawsze była pierwszą, która szła, by stawić czoło potworom spod łóżka. Niezbyt lękała się czegokolwiek.

Pot spływał po jej karku, przez co doceniła chłód korytarza. Biorąc głęboki wdech, ruszyła dalej. Uszła ledwo cztery kroki, gdy ściana za nią zjechała z powrotem na miejsce, pograżając ją w klaustrofobicznych ciemnościach. Dzięki Bogu, wciąż miała świecę.

Jeszcze bardziej ciekawa niż przed chwilą, Kiara kontynuowała marsz przez kamienne przejście. Zakręcało ono kilkakrotnie spiralnie, jak wąż. Było to w zasadzie dziwne. Biblioteka była na tyłach domu, logicznie rzecz biorąc nie było z tej 18

strony żadnego miejsca na tajne korytarze, zwłaszcza tak biegnące. Ale Kiara zawsze a

wierzyła w niemożliwe.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Po kilku minutach wyszła z długiego, krętego przejścia prosto do ogromnego pokoju. Ciepły i zapraszający, oświetlony był ciepłym blaskiem kilku świeczników zamontowanych na ścianach w kolorze burgunda. Podłogę okrywał miękki i zielony jak mech dywan, który wyglądał bardzo bogato. Dziewczyna na zanurzyła w jego splotach palce, wdychając z przyjemności. Zaskoczona, rozglądała się wokoło, absorbując nowe widoki. Od wielkiego kominka, poprzez piękne, kunsztowne obrazy zajmujące całą długość jednej ze ścian, na wykwintnych, stylowych meblach- wszystko robiło niezwykłe wrażenie. Pokój przeniósł ją myślami do odległej ery.

Europejski styl, być może nawet arystokratyczny. Siedemnasty lub osiemnasty wiek. Ale ogólny wniosek płynął jeszcze inny- ktoś definitywnie tutaj mieszkał.

- Halo?- Odezwała się.

- Co tutaj robisz?

Zaskoczona, Kiara odwróciła się w kierunku głębokiego męskiego głosu. Z

cienia wynurzył się mężczyzna. Wysoki, elegancko ubrany, seksowny facet z długimi czarnymi włosami i nawet jeszcze ciemniejszymi oczami. Młoda kobieta westchnęła, zobaczywszy go. Miał potężną sylwetkę i zdziwiła się, że nie dostrzegła go w czasie wcześniejszego oglądania pokoju. I zdecydowanie był mężczyzną z jej snów. Jej wyśnionym demonem.

Po raz pierwszy w swoim życiu, poczuła się mało spostrzegawcza i niepewna.

Chociaż ledwo kilka godzin wcześniej chciała, by był prawdziwy, w brzuchu ścisnęła ją niepewności. Serce biło jej na wysokości gardła i lękliwie, uniosła dłoń by je uciszyć.

- Ja... Przeszłam przez ścianę w bibliotece.

Zbliżył się do niej bliżej.- Oczywiście, ale co robisz w moim domu?

- Twoim domu?

Skinął potakująco głową.

- Myślałam, że ten dom należał do Jean-Paula Duranta.

Marszcząc brwi, ciemnowłosy nieznajomy odezwał się niezadowolony.- Ten głupiec myślał, że jest właścicielem tego miejsca, ale bardzo się mylił.

Kiara zrobiła krok do przodu.- Ten głupiec był moim ojcem.

Unosząc jedną brew, brunet uśmiechnął się.- Czyżby? Interesujące-Przesunął po niej leniwie wzrokiem.- Bardzo interesujące.

Dziewczyna poczuła w sobie falę gorąca. Kwiat pragnienia rozkwitł w głębi jej brzucha. Instynktownie zacisnęła silnie uda.

- Masz znak- Wskazał gestem dłoni jej oko.

19

- Taa- Uniosła wyżej podbródek, by pokazać mu, że nie wstydzi się swojej a

deformacji.

tronS

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

- I jesteś dumna ze swojej odmiennosci- To było stwierdzenie, ale Kiara poczuła się w obowiązku na nie odpowiedzieć.

- Jestem. Mój lud czci mnie za to.

- Twój lud- Kolejny uśmiech, a jej jeszcze bardziej zmiękły kolana.- Cyganie z Irlandii.

- Skąd...

Pokazał ręką na jej usta.- Twój akcent. Bardzo charakterystyczny.

- Byłeś więc w Irlandii?

- Byłem wszędzie.

- Ale teraz żyjesz tutaj?

Na te słowa, twarz mu spochmurniała.- W pewien sposób, tak- Odsunął się od niej o krok i wskazał nagle gestem stolik w rogu.- Jesteś głodna?

W magiczny sposób na blacie pojawiły się dwa talerze z parującym jedzeniem i dwa kieliszki wina. Zapach uderzył w nos Kiary i jej żołądek zacisnął się mocno, przypominając że nie jadła od dawna.

Skinęła głową i, kierując się nosem, podeszła do stołu. Usiadła bez dalszej zwłoki na krześle, a potem od razu złapała widelec i wbiła w potrawę. Nie czekała nawet, aż on usiądzie. To nie była randka.

Patrząc na nią intensywnie, usiadł naprzeciwko i podniósł do ust kieliszek.

Wziął łyk wina.- Jesteś bardzo przyziemna.

Przerywając przeżuwanie kolejnego kęsa potrawy, podniosła na niego wzrok-

Czy w ten zawołowany sposób mówisz mi, że nie mam manier?

- Oczywiście, że nie. Mówię tylko, że nie jesteś słaba czy bojaźliwa.

- Czemu powinnam taka być?

- Nie wiesz kim jestem? Czym jestem?

Skinęła raz głową, unosząc potem wysoko podbródek- Tak wiem.

-I nie boisz się mnie?

Spotkała się z nim śmiało wzrokiem.- Nie.

- To dobrze. Nie chcę mieć nieśmiałej kobiety w łóżku.

Niemal zadławiła się kolejnym kęsem potrawy.- Słucham?

20a

- Przecież to jest to, po co tutaj przyszaś. Bym cię wypieprzył.

tronS

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

Opuściła widelec na stół i wbiła w niego wzrok

- Nie udawaj niewiniątka. Patrzyłem na ciebie wcześniej, gdy się masturbowałaś. Widziałem pożądanie i tęsknotę w twoich oczach. Przyszaś do biblioteki poszukać mnie, prawda?

Chciała mu zaprzeczyć, powiedzieć niedwuznacznie, że nie miała zamiaru się z nim pieprzyć, czy raczej by to on ją wypieprzył. Ale nie była w stanie. Chciała go.

Och, Boże, jak zawsze. Jej majtki już zawilgotniały, tylko pod wpływem jego przepyszego zapachu.

- Śniłam o tobie kilka razy- Wy znała w końcu.- Ale nigdy nie pomyślałam, że jesteś prawdziwy.



- Jestem równie realny jak słodki ból między twoimi udami, moc chere.

W momencie, gdy wypowiedział te słowa, wszystkie targające nią odczucia wzmogły się. Jej ciplka zaczęła mocniej pulsować, szybciej. Poruszyła się na krześle, chcąc sobie chodź trochę ulżyć. Zagryzła wargi, by nie jęknąć na głos.

Jednak sądząc po jego pożądlwym spojrzeniu, musiał zarejestrować wszystkie najdrobniejsze zmiany. Czy mógł usłyszeć bicie jej serca? Czy mógł

wyczuć zapach jej pożądania? Czy mógł posmakować go w powietrzu? Oblizła wargi i była to odpowiedź na jej wewnętrzne pytanie.

- Kim jesteś?- Spytała.

- Jestem Malvo, jeden z wielkich książąt Podziemia.

- Czemu o tobie śniłam?

Uniosł lekko jedną brew, jakby zastanawiając się nad tym pytaniem.- Nie wiem. Ale cieszę się, że tu jesteś. Zbyt długo już przebywałem tutaj bez stosunku z prawdziwą kobietą- Wskazał dłonią na jej talerz.- Skończyłaś już z obiadem?

Było to dziwne pytanie, ale odpowiedziała kiwając potakująco głową.

- Dobrze- Szybciej niż była w stanie odetchnąć przesunął ręką po stole, zrzucając wszystko na podłogę. Wstał i poderwał dziewczyną na równe nogi.-

Ponieważ to ty jesteś deserem.

# 21a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 6

Jego energia buzowała wokół jej ciała. Mogła poczuć jak fluidy muskając jej skórę, próbując dostać się do jej wnętrza. Mimo strachu, który skradał się obok, Kiara jęknęła. Pomiedzy udami poczuła gromadzące się krople wilgoci. Wiedziała, że zapach jej pożądania można wyczuć w powietrzu- piżmowy i intensywny.

Mężczyzna pochylił się do jej szyi, pociągając nosem.- Mogę cię poczuć. Twoja cipka już dla mnie zwilgotniała.

Położyła mu dłoń na piersiach, aby utrzymać go z daleka od siebie. To działo się zbyt szybko, nie była na niego gotowa. Nie miała pewności czego naprawdę chce.

Malvo naparł na jej wystawioną rękę i silnie popchnął. Korzystając z jej krótkiej konfuzji złapał ją za dłoń i wykręcił za jej plecy, popychając ją na blat stołu.

- Chcesz żebym cię wypieprzył?

Kiarze było ciężko myśleć. Wszystko co rejestrowała to Malvo, ciemne i niebezpieczne oczy, usta, wykrzywione w chytrym uśmiechu. Nie mogła nie zauważyć jego pożądania. Jego twarza jak skała erekcja wcisnęła się boleśnie w jej nogę, kiedy ułożył się na niej.

- Tak- Szepnęła cichutko.

- Nie słyszę- Mówił tuż przy jej ustach, jego wargi unosiły się o milimetry od niej.

- Tak- Powiedziała wyraźniej.

- Tak co?

- Chcę, żebyś mnie pieprzył.

- Powiedz to jeszcze raz.

- Chcę, żebyś mnie pieprzył.

- Jeszcze raz- Zażądał, poprawiając się na jej rozciągniętym na blacie ciele.

- Chcę, żebyś mnie pieprzył!- Krzyknęła.

Już myślałem, że nigdy nie poprosisz- Malvo uniósł dłoń do dekoltu jej bluzki i szarpnął materiał, rozrywając ubranie i odsłaniając nagie piersi. Warknął

nisko z głębi gardła, unosząc do nich rękę. Zaczął szczytać i ciągnąc jeden stwardniały sutek, potem przeniósł zainteresowanie na drugi.

Kiara dyszała i wiała się w jego ramionach, gdy on pochylił głowę nad jej 22a

ciałem. Jej sutki były już twarde i napięte, boleśnie spragnione jego dotyku, ale gdy tron

w końcu poświęcił im pełną uwagę- wszelkie bolesne odczucia jeszcze się S

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

zintensyfikowały. Wciągnął jedną do ust i zaczął przygryzać ją delikatnie. Przeniósł

potem zainteresowanie na drugą i zrobił to samo, tym razem gryząc mocniej co tylko jeszcze bardziej rozpalilo Kiarę.

Uwolnił szybko jej ramię i piersi, pełną ją z powrotem na stół, gdy lekko się uniosła. Chwycił krawędź jej spódnicy i zadarł ją do pasa. Spojrzał na nią, jakby zahipnotyzowany każdym centymetrem jej ciała. Bez słowa wsunął palec pod elastyczną gumkę jej majtek i szarpnął mocno, zrywając z niej bez trudu tkaninę. Z

rykiem, rzucił podarty materiał przez ramię. Podążyła za jego wzrokiem i zobaczyła czerwony, wyraźny ślad na biodrze i pachwinie, gdzie zacisnął wcześniej dłoń by zerwać z niej bieliznę. Przesunął palcem wzdłuż linii.

Kiara syknęła przez zacisnięte zęby, a on w odpowiedzi mocniej nacisnął

czerwony znak. Iskierki bólu przeszły przez jej ciało, ale po chwili przekształciły się w spazmy przyjemności, gdy przeniósł palec wzdłuż linii bielizny w dół, aż do jej obolałego kroczka.

Przczesał palcami włoski u zbiegu ud, po czym zjechał jeszcze niżej, rozdzielając jej zawilgotniałe wargi sromowe.

Jęcząc, wiała się na stole, gdy on powoli gładził ją palcami. Wsunął w nią dwa palce, przesuwając je leniwie w dół i górę, czując każdy cal wejścia do jej ciała. Po czym wbił w nią palce do samego końca i wysunął je, i znów wbił i wyjął... Po chwili zabrał je.

- Mmmm, jesteś taka jedwabista. Taka rozpalona. Taka wilgotna- Wymruczał, po czym wsunął sobie palce zawilgotniałe od jej soków do ust. Wylizal je do czysta.

Wyprężyła się mocno w ekstazie, obserwując ruchy jego języka wokół palców.

Nie wiedziała jak to możliwe, ale słodki ból w pochwie jeszcze się wzmógł. Wiała się i skręcała na blacie, próbując powstrzymać się od błagania go o zaspokojenie jej.

Jakby wyczuwając jej pragnienie, Malvo chwycił jej nogi i rozchylił je szeroko, obnażając i otwierając ją na swój widok. Gdy wbił wzrok w jej cipkę, niemal warknęła z nadmiaru rozkoszy. Było tak, jakby pożerał ją wzrokiem. Ale w końcu, chwala mu, ukłękł pomiędzy jej udami i ukrył między nimi twarz. Zaczął lizać ją, wodząc językiem od waginy do szczeliny między pośladkami. W tą i z powrotem.

Robił to tak wspaniale, że kobieta nie była w stanie powstrzymać płaczu rozkoszy.

Była bezsilna, niezdolna się opanować.

Ogarnięta podnieceniem, zaczęła masować swoje piersi, pociągać naprężone sutki, wszystko by tylko jeszcze zwiększyć intensywność własnych uczuć. Wsunął w nią język, zaczął nim intensywnie poruszać. Czula siłę jego umięśnionych ramion utrzymujących jej uda szeroko otwarte. Mięśnie ją bolały... Ale to było nieistotne. W

głębi brzucha czuła rosnący orgazm. Demon był bardzo uzdolniony w kwestii pracy językiem. Czula go głęboko w sobie, wbijającego się, spijającego jej soki. Gdy wessał

do ust jej lechtaczkę, Kiara była pewna że eksploduje na tysiące kawałków.

Złapała go za głowę, popychając jego głowę w rytm wchodzącego w nią języka.

Potrzebowała wyzwolenia, ale nie była pewna czy nie zwariuje gdy to nadejdzie.

Straciła oddech i rozum, drżąc niebezpiecznie na krawędzi spełnienia. Co jeśli 23a

spadnie i nigdy już nie wróci?

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Malvo podniósł się, odpychając jej dłonie. Spojrzał w dół na jej ciało, oczy miał całe czarne.

- Błagaj mnie- Uśmiechnął się, a jego wargi zaślśniły jej sokami. Zlizal je leniwie końcówką języka.- Błagaj mnie, bym dał ci dojść.

Kiara jęknęła, czując jak jego słowa rozpalają ją jeszcze silniej. Jego kontrola nad nią była słodką torturą. Nigdy wcześniej nie dała żadnemu mężczyźnie nad sobą dominować. Ale dla Malvo, tylko dla niego, gotowała byłą ustąpić i dać mu czego chce.

- Proszę- Wysapała.

- Powiedz mi co powinienem zrobić. Powiedz, czego chcesz.

Wciąż trzymając jej nogi szeroko rozwarł przesunął ją na krawędź stołu i ustawił się na wprost jej rozpalonej kobiecości. Przycisnął do niej biodra, i przez bawełnę poczuła twardość jego erekcji. Jęknęła boleśnie. Zaczął wykonywać koliste ruchy biodrami, ocierając się o nią.

Kiara zalkała, gdy sztywny materiał jeszcze bardziej podrażnił podniecone ciało. Jeśli by tylko nacisnął trochę mocniej, ona znalazłaby w końcu swoje wyzwolenie. Przesunęła się niżej i przycisnęła silnie do niego.

Chichocząc, demon wycofał się.- Jesteś małą rozpustną czarownicą, prawda?

- Tak- Wyjęczała.

- Czego chcesz?

- Chcę, żebyś mnie pieprzył.

- Hmm, naprawdę? Jesteś pewna?

Wiała się na stole, starając się chociaż trochę mocniej otrzeć obolałą cipką o jego spodnie.

- Tak- Syknęła boleśnie.

Przeniósł jedną dłoń między jej uda i przesunął wzdłuż warg sromowych palcem.

Kiara wygięła kręgosłup i zajęczała głośno.

- Czy tak?

- Ach, tak- Więcej.

- I?- Ponowil ruch dłoni.

- Naciskaj to, Podszczypuj. Pociągaj- Sapala ciężło.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Demon nacisnął kciukiem jej lechtaczkę, koliście ją pomasaował.- Tak?

- Tak mocniej.

Nacisnął mocniej i zaczął szybciej masować.

- Tak!

Ledwo mogła mówić, czując uderzenia przyjemności, coraz silniejsze i mocniejsze, promieniujące od jej męczzonej cipki na całe ciało. Fala ogarniała ciało dziewczyny.

- Och, Boże!- Wydarła się głośno, gdy przeszył ją orgazm i przełał się przez nią cała. Jej mięśnie spinały się i drżały, a moc krążyła w żyłach, groząc że ją wrótcie pochłonie.

- Jesteś przepiękna, gdy dochodzisz- Warknął Malvo. Jego spojrzenie było ciemne i niebezpieczne, a przez całe ciało Kiary przeszedł kolejny dreszcz na myśl co on dalej może zrobić.

W końcu orgazm przeminął, zostawiając ją zmęczoną i obolałą. Dziewczyna wzięła głęboki wdech, szykując się na to co miało nadejść dalej. Bo chociaż widziała jak on panuje nad swoim ciałem i mocą, tama musiała w końcu puścić.

Malvo rozsunął rozprekspodni i oswobodził swój członek, który musiał

boleśnie odczuć uwięzienie pod ubraniem. Kiara sapnęła widząc jego wymiary. Był

szeroki i długi, podobny jak reszta jego ciała. Nigdy jeszcze nie uprawiała seksu z tak dobrze wyposażonym facetem. Ale czego się spodziewała? On nie był zwykłym mężczyzną, ale wielkim księciem Podziemi.

- Nie martw się. Sprawy, że będzie pasował- Przesunął po członku ręką, po czym uściśnął główkę i na końcu załśniła kropla wilgoci. Zebrał ją na palce i wyciągnął dłoń w kierunku jej ust.

Dziewczyna posłusznie otworzyła wargi, a on przesunął po nich palcami.

Wysunęła języki i zlizła resztę wilgoci z jego dłoni, robiąc to z wielkim zapalem.

Jęknął nisko, patrząc jak zasysa jego palce. - Bardzo chciałbym byś mi obciągnęła, ale dużo bardziej mam ochotę cię teraz wypieprzyć.

Trzymając penisa w dłoni, umieścił go pomiędzy jej udami, pocierając nim w dół i górę jej wilgotnej sparki. Wsunął główkę do wejścia jej pochwy i pchnął lekko, a potem wycofał się.

- Rozłóż nogi. Rozszerz je tak mocno, jak to tylko możliwe. Chcę, widzieć jak mój fiut wbija się w ciebie.

Kiara nie mogła zrobić nic innego, jak tylko posłuchać. Jego słowa i wirująca energia kontrolowały ją. Jej poddanie było kompletne. Mógł zrobić z nią co chciał.

Nie mogła go powstrzymać. Jej aura otworzyła się i go zaakceptowała. Wirowała 25

wokół nich, przemieszczała się, wpływała potężnie na zmysły...

a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Otoczając rękami kolana, zgięła nogi i pociągnęła je do góry, niemal dotykając powierzchnią ud piersi. Czula jak szeroko i całkowicie się otworzyła. Krople jej własnych soków wypłynęły z pochwy i spłynęły w dół, prosto pomiędzy pośladki.

Nigdy nie czuła się taka swawolna, taka rozpalona i gwałtowna. Było tak, jakby nagle jej cipka zyskała własną osobowość i przejęła nad nią całkowitą kontrolę.

Ważna była tylko cielesna satysfakcja, rozsądek był nieistotny.

Malvo trzymał w jednej dłoni penisa, drugą ręką wyciągnął i delikatnie zwilżył

wargi sromowe jej własną wilgocią. Skręcała się pod tym dotykem, nadal obolała po poprzednim orgazmie. Ale szybko ból przeszedł w przyjemność i przestała się kręcić... Zaczął wsuwać w nią penisa, powoli, zatrzymując się co chwila.

Rozciągnęła się, wpuszczając go do swojego ciała, otoczyła ciasnym uściśkiem. Szybko wniknął w nią na całą długość, twardy i gorący. Bała się poruszyć, czując kolejny orgazm rozkwitający w jej wnętrzu. Bała się poruszyć, z obawy, że całkiem się zatraci. Nikt nigdy nie sprawił do tej pory, by czuła się taka zagrożona i taka otwarta.

Gdy tylko demon zaczął się w niej poruszać, przeniósł kciuk w dół na jej lechtaczkę, by ją masować. Wsuwał i wysuwał z niej członka, poruszając się posuwistymi, powolnymi ruchami. Zęby miał mocno zaciśnięte- Kiara widziała ile kosztuje go walka z samokontrolą. Patrzyła w jego spoconą twarz, nie mogąc oderwać spojrzenia od mrocznych oczu.

Gdy fala silnej rozkoszy przepłynęła przez nią, zamknęła oczy. Jej ciało zaczęło drżeć, wy czuwając że zbliża się kolejna chwila ulgi.

- Otwórz oczy- Rozkazał Malvo napiętym głosem.

Powoli uchyliła powieki. Mięśnie szczęki mu drżały i poczuła chęć sięgnięcia go nich i pogłaskania. Wyglądał jak człowiek z misją. A misją tą było wypieprzyć ją.

Odwalał naprawdę kawał ostrej roboty.

- Chcę byś patrzyła na mnie, gdy cię posuwam- Warknął, zwiększając tempo pchnięć, podobnie jak siłę stymulacji lechtaczki.

Kiara dyszała, czując jak jej mięśnie naprężają się wokół niego. Mogła czuć szybko zbliżający się orgazm. Oddech uwiązał jej w gardle. Nie mogła sobie z tym poradzić. To było zbyt wiele. Zbyt wiele uciuć bombardowało ją w tym samym czasie. Czula jakby dusiła się powodu braku tlenu.

Puściła nogi.- Nie mogę. Nie dam rady- Wysapała.

Zdeterminowany, chwycił jej uda i rozłożył szeroko, więząc ją w miejscu. -

Och, myślę, że możesz.

Kręciła bezradnie głową na boki, jęcząc.- Nie mogę. Nie dam rady więcej.

Jesteś.. zbyt wiele.

Powoli wysunął z niej penisa, po czym wbił go mocno.. I znów i znów... Kiara dyszała coraz mocniej, tracąc oddech z powodu mieszaniny bólu i przyjemności jaką 26a

jej dawał kochanek Poruszał się szybko i twardo. Wbijając palce w ciało na jej tronS

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

nogach, przyspieszył tempo. Wbijał się w nią raz za razem, pot splywał mu po szyi i twarzy, splywając na jej brzuch.

Wreszcie przestała się kontrolować i walczyć z przyjemnością, pozwoliła jej zalewać się bez przeszkód. Zaplakała głośno, gdy kolejny piełący orgazm przeszył jej ciało, spychając ją z krawędzi w przepaść.

Z głębokim, gardłowym jękiem, demon znalazł swoją ulgę. Opadając do przodu, złapał ją za ramiona i, zanurzwszy twarz między jej piersi, doszedł. Potężny ładunek energetyczny przeszył ciało dziewczyny, gdy wystrzelił we wnętrzu jej ciała, pozostając pustym i zmęczonym.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna****ROZDZIAŁ 7**

Malvo oparł czoło pomiędzy piersiami Kiary. Zapach dziewczyny otoczył go, sprawiając że poczuł pustkę w głowie. Po intensywnym orgazmie nadal miał

problemy ze złapaniem oddechu. Nie doszedł w ten sposób od lat, może nawet nigdy. Jednak, gdy tylko pomyślał jak wspaniale było mu przelecieć tą wiedźmę, poczuł że znów twardnieje. Chcąc rozkoszować się tym momentem dłużej, wysunął

się z jej ciała i zrobił krok wstecz.

Gdy schował penis w spodniach, posłał swojemu podbojowi długie spojrzenie. Była bardzo czarująca, z rozrzucenymi wokół głowy blond włosami i jasnymi oczami. Jej policzki były mocno zarumienione i musiał przyznać, że patrzy na nią z przyjemnością, zwłaszcza po tym jak ją przed chwilą wypieprzył. Mógł łatwo do niej nawyknąć. Coś w niej przemawiało do niego, wzywało go na najbardziej podstawowym poziomie.

Jego szósty zmysł szepnęła, że jej przybycie nie było kwestią przy padku czy zbiegu okoliczności. Że ich związek został z góry przesądzony.

Malvo nie był zbyt mistycznym bytem, ale wiedział że są moce które kształtują rzeczy wistotę. Sam ich używał do swoich celów nie jeden raz. Jeden z tych razów wpędził go w tą sytuację. Rozumiał więc ich urok i potęgę. Miał jednak zamiar znów pograć z tymi mistycznymi siłami, wykorzystając je by w końcu wyzwolić się ze swego więzienia. Jeśli ta kobieta była częścią tajemniczego planu ratunkowego, miał zamiar wykorzystać ją do końca, tak dalece jak mu na to sama pozwoli.

- Chcesz się czegoś napić? Wyobrażam sobie, że jesteś lekko spragniona.

Zachichotała nisko i gardłowo. Dźwięk uniósł włoski na jego ramionach.

- Brak mi pewności, czy uda mi się ruszyć.

Podał jej dłoń i podciągnął do pozycji siedzące. Bardzo mu się taka podobała, z sukienką zawiniętą na wysokości talii, z ciepłą wystawioną na jego widok

Gdy podążyła za jego wzrokiem i spojrzała na stan swojej garderoby, aż złapała się za głowę.

- Zostawiłam moją torbę w bibliotece. Masz coś co mogłabym włożyć w międzyczasie? Nie za bardzo chcę chodzić w takim stanie.

- Dlaczego nie? Wyglądasz teraz wspaniale.

Uśmiechnęła się i policzki oblała jej mocniejszy rumieniec.

- Dzięki za komplement, ale naprawdę nie chcę chodzić z cyckami na wierzchu. Co jeśli ktoś mnie zobaczy?

28a

- Dlaczego kogośkolwiek mógłby cię zobaczyć? Jesteś tutaj tylko ty i ja.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Zobaczył niezrozumienie na jej twarzy.- Ale co z innymi? Są inne osoby mieszkające w domu, prawda?

- Tak są. Dwie kobiety. Tak mi się wydaje. Ale oni są tam, a my jesteśmy tutaj- Wskazał pokój szerokim gestem dłoni.

- Masz na myśli bibliotekę?

Potrząsnął przecząco głową.- W tej rzeczy wistoty.

Na te słowa zsunęła się ze stołu i rozejrzała dookoła. Oczy miała szeroko otwarte i spanikowane. Zastanawiał się jak to przyjmie. Podróż przez biblioteczny tunel, była wycieczką w jedną stronę.

- To znaczy, że przeszłam jakby przez zasłonę?

- Myślę, że możesz tak to nazwać.

- Czy mogę wrócić do siebie?

Wzruszył ramionami.- Mało prawdopodobne.

Marszcząc czoło, odsunęła się od niego i zaczęła chodzić po pokoju. Przy każdym kroku jej nagie piersi kołysały się lekko. To wystarczyło, by poczuł w brzuchu kolejne targnięcie pożądania... A także niżej.

- Nie mogłam tutaj utknąć. Mam rzeczy do zrobienia. Chciałam zobaczyć i zwiedzić Nowy Orlean. To jest niemożliwe.

- Wszystko jest możliwe, chere. Myślę, że sama już o tym wiesz. Mogę to zobaczyć w twoich oczach.

Stanęła i zagapiła się na niego. Po chwili jednak zaczęła znów kręcić się po pokoju.

- Nie przebyłam całej tej drogi, by teraz utknąć w inne rzeczy wistoty z... z...

Uśmiechnęła się złośliwie.- Możesz to powiedzieć, skarbie. Nie mam nic przeciwko. Jestem demonem wysokiego kręgu.

- To dlaczego tutaj jesteś? Nie możesz stąd wyjść?

- Obawiam się, że nie mogę- Pokręcił przecząco głową.- Mój gniew przejął

nade mną kontrolę, i przekląłem tych którzy mnie rozdziłi. A przy okazji przekląłem i siebie.

- Czemu mnie tu sprowadziłeś?

- Nie zrobiłem tego. Przyszedł tutaj z własnej woli- Zbliżył się do Kiary i przesunął palcami wzdłuż jej ramienia. Zadrżała pod wpływem jego dotyku.- Więc 29a

jeśli chcesz kogoś winić, możesz obwiniać siebie.

tronS

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Musi być jakieś wyjście.

- Spróbuj, jeśli chcesz- Malvo przesunął po sylwetce kochanki zachwyconym spojrzeniem, szczególnie zwracając uwagi na jej piękne piersi.- Ale zapewniam cię, że to strata czasu- Przesunął po jej skórze palcami, przenosząc je na jej klatkę piersiową. Zaczął zataczać leniwe kręgi wokół stwardniałych brodawek – Czemu nie przeniesiesz się ze mną do sypialni i zwyczajnie nie dasz mi się ponownie zerznąć.

Mam nieodpartą ochotę wziąć cię od tyłu.

Wzrok miała gniewny, przesywający, ale język jej ciała mówił coś innego.

Miał na nią bardzo silny wpływ. Nawet więcej- czuł że ona go cały czas pragnie.

Mimo, że jej umysł walczył z tym, ciało ją zdradziło.

Bez słowa oderwała się od niego i wybiegła z pokoju, w stronę korytarza z którego przybyła. Pozwolił jej iść. Nie było sensu iść za nią. W swoim czasie wróci.

Jak tylko odkryje, że to on miał rację, że nie ma jak wrócić do swojego świata przyjdzie do niego. I wtedy weźmie ją ponownie. I znowu, znowu, znowu. Az oboje się nasycą. Ponieważ miał przeczacie, że ona żywi równie wiele mrocznych fantazji co i on.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## **ROZDZIAŁ 8**

Kiara ruszyła po swoich śladach w głąb długiego korytarza, którym tu wcześniej dotarła. Gdy jednak znalazła się na jego końcu, natrafiła na mur. Chociaż pchała i próbowała go przesuwając - nie udało jej się otworzyć przejścia.

Może wybrała złe miejsce?

Cofnęła się kilka kroków i zaczęła popychać ścianę, centymetr po centymetrze. Gdy przeszła w końcu całą długość korytarza raz, a potem ponownie dłonie zaczęły jej się trząść z osłabienia i bólu. Była uwięziona, dokładnie tak jak powiedział jej Malvo.

Nie było to tym czego oczekiwała po wizycie z Luizjanie, w domu ojca.

Głęboko w sobie wiedziała, że demon z jej snów jakoś ją przyzywał i że był związany z tym domem, ale bycie uwięzioną razem z nim w innej rzeczy wistości nie znajdowało się na szczycie jej listy rzeczy do zrobienia. Przybyła tu by zażądać czegoś dla siebie. Domu, miejsca, jakiejś przynależności. Zamiast tego została

„zażądana” przez jej wyśnionego demona.

Żaden facet nigdy nie próbował czegoś takiego. Nie spróbował i nie odszedł w jednym kawałku, lub o zdrowych zmysłach. Kiara miała swoje sposoby na przekonywanie innych do swojej woli. Strach przed nieznanym był doskonałym narzędziem w jej świecie. Ale teraz to w jej żyłach krążył lęk

Ruszyła z powrotem korytarzem z zamiarem rozłazania mu, by ją uwolnił.

Ale gdy weszła do salonu, okazało się że pokój jest pusty. Ruszyła przed siebie, w każdym jej kroku widać było determinację. Przeszła przez łukowate przejście do kolejnego pomieszczenia... Sypialni... Sypialni Malvo.

Leżał na wielkim łożu, królewskich rozmiarów, ocienionym baldachimem, ubrany w swój uśmiech i nic więcej. Wyglądał jakby spokojnie czekał na jej przybycie. Jego pełna zadowolenia mina, utwierdziła dziewczynę w przekonaniu, że oczekiwał po niej że padnie przed nim na kolana, pod wrażeniem samego jego wyglądu.

Żaden facet nie rzucił jej nigdy na kolana. Chociaż kiedy podniósł się i ruszył

ku niej, gdy widziała gładki ruch mięśni jego nóg i brzucha, a między jego udami swobodnie kołysał się nabrzmiały penis, odkryła że chętnie uklęknęła przed nim i błagała, by ją wziął.

Walczyła z tym pragnieniem każdą komórką ciała.

Stał bezpośrednio przed nią i uniósł jedną brew. – Zgaduję, że nie znalazłaś drogi wyjścia. Albo to, albo nie mogłaś odejść bez pożegnane rżnięcia.

- Ty to zrobisz.



# 31a

- Nie ja, lochanie. To część magii tego domu.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Ale dlaczego ja?

Wzruszył ramionami.- Nie wiem. Może byłaś niegrzeczną dziewczyną i zasłużyłaś na karę?- Zmniejszył dystans między nimi i przesunął ręką wzdłuż kobiecego ramienia.

Chociaż jego dotyk był czystą przyjemnością, zmusiła się by odtrącić jego dłoń.

- No chodź dziecko, nie marudź. Mogły ci się zdarzyć gorsze rzeczy niż utknięcie tu ze mną. Razem możemy mieć wiele zabawy.

Była zbyt zła, zbyt zdenerwowana by pozwolić mu się tak wykić. Musiało być coś co on zrobił, musiał rzucić na nią jakiś rodzaj iluzji. Nie miała zamiaru zaakceptować faktu, że została uwięziona w tej rzeczy wistości na zawsze.

- Żądam być mnie uwolnić.

- Już raz ci powiedziałem, że to nie moja sprawa.

- Nie wierzę ci. Pochodzisz z bardzo przebiegłego rodzaju. Pełno u was oszustów.

- Prawda- Przyznał, a Kiara usłyszała niewielką zmianę w jego głosie. Gniew zdawał się powoli brać górę.- Ale nie tym razem, chere. Przeszłaś przez drzwi dobrowolnie. Sama przeszłaś przez zasłonę. Nie zrzucaj na mnie winy.

- Śniłam o tobie. Przyzwalaś mnie tutaj.

- Jeśli to zrobiłem, to nie pamiętam tego- Złapał ją za nadgarstek- Ale skoro już tutaj jesteś, skończmy z tym dramatyzowaniem i zabierzmy się za to co jest naprawdę ważne. Seks. Nie miałem prawdziwej kobiety już od bardzo dawna, więc mam wiele czasu do nadrobienia- Szarpnął ją w kierunku łóżka.

Stawiała opór.- Nie mam zamiaru uprawiać z tobą seksu.

Spojrzał na nią, jakby nagle wyrosły jej dwie głowy.- Rozłożyłaś dla mnie nogi ledwie pół godziny temu.

- Sytuacja się zmieniła.

- Nie w moich oczach- Szybciej niż Kiara mogła pomyśleć, demon złapał ją i przrzucił sobie przez ramię. Pokonał kilka dzielących go od łóża kroków i rzucił na jego środek dziewczynę, tak jakby ważyła tyle co nic.

Pochylił się nad nią, widziała że jego penis jest już twardy i gotowy.

Próbowała odpełznąć w tył, ale już ją łapał, zacieśnił uchwyt na jej kostkach i pociągnął w swoją stronę. W końcu przytrzymał ją na krawędzi łóża, uśmiechając się triumfalnie.

32a

Kiara nie miała zamiaru być podbojem żadnego faceta. Usiadła i uderzyła go czołem prosto w twarz. Głowa poleciała mu do tyłu, ale nie starła zarozumiałego tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

uśmieszka z jego ust. Jej ruch wydawał się czynić go nawet bardziej zadowolonym.

Poznała to po tym, jak na jej oczach jego członek jeszcze mocniej się wyprężył.

- Widzę, że lubisz się bawić. Jesteś kobietą jakby stworzoną dla mnie.

Wykorzystała ten moment, by mu się wyrwać i spróbować przepelznąć po łóżku na jego drugą stronę. Ale gdy tylko odwróciła się do niego plecami, zdała sobie sprawę, że popełniła duży błąd. Czy wcześniej nie mówił, że chciałby wziąć ją od tyłu? Teraz miał ku temu idealną pozycję. I, nie marnując ani chwili, skorzystał z okazji i ją mu stworzyła.

Złapał za tył resztek jej koszulki i ciągnął w swoją stronę, aż nie leżała brzuchem na łóżku, a stóp nie spuszczila na podłogę. Warcząc gardłowo, kopnięciem rozsunał jej nogi i usadowił się pomiędzy nimi. Mogła czuć jego twardą, gorącą lancę na wysokości pośladków. Mimo, że próbowała mu się wyrwać, sama jego obecność sprawiała że Kiara miała ochotę jęczeć. Wilgoć pojawiła się między jej udami. To, że wcześniej porwał jej majtki była dla niej niewielką stratą, zwłaszcza teraz gdy mogła czuć jego gorącą obecność nawet przez bawełniany materiał spódnicy.

Zagryzła wargi, by przestać jęczeć. Nie chciała by wiedział, jak jej się to wszystko podoba. Ale miała wrażenie, że on już to wszystko wie.

- Chcesz grać ostro, jak widzę- Wyszeptał do jej ucha, po czym końcówką języka przejechał po całej długości smudkiej, kobiecej szyi.- Walcz ze mną. Jeśli naprawdę chcesz odejść, pozwolę ci uciec- Pocałował ją we wglębienie na karku, po czym zaczął przesuwać wargi na ramię.- Jestem demonem, ale nie jestem zły.

Westchnęła z przyjemności.- Nie chcę odejść.

- Dobrze, ponieważ jest wiele rzeczy, które chciałbym z tobą jeszcze zrobić i myśle, że każda z nich ci się bardzo spodoba.

Złapał za tył jej bluzki i rozdarł ją na pół. Potem sięgnął dłońmi do jej talii i złapał materiał spódnicy i jednym szarpnięciem zerwał z niej resztki ubrania. Był

silny. Silniejszy, niż kiedykolwiek sobie wyobrażała. Myśl o przemocy sprawiła, że kobieta zadrzała. Pochylając się nad nią, ruszył śladem wstrząsającego ją dreszczu, przesuwając wargami wzdłuż kręgosłupa.

Gdy znów dotarł do szyi, wgrzył się w jej ciało. Niezbyt mocno, tylko lekkie uszczyknięcie, które wystarczyło by Kiarę przeszło ostre przyjemności. Cichy jęk uciekł spomiędzy jej warg. Żadnemu facetowi nie pozwoliła nad sobą dominować w ten sposób. Ale nie sposób było odmówić Malvo. Z powodu tego jak się czuła, była gotowa pozwolić mu zrobić ze swoim ciałem wszystko na co będzie miał ochotę i wiedziała, że każda sekunda jego poczynań sprawi jej przyjemność.

Jego dłonie przesunęły się po kobiecym ciele, wślizgnęły się pod nią i zakryły półkulę piersi. Ugniatał je, podszcypywał i ciągnął za obolale sutki. Gdy tak ją pieścił, Kiara wiała się pod nim na łóżku, celowo ocierając się o niego pośladkami.

Nie potrzebował dalszej zachęty. Jej zachowanie było oczywistym zaproszeniem.

Przesuwając jedną dłoń w dół jej tułowia, wsunął ją pomiędzy jej uda i 33a

dotknął śliskich faldek ciplki. Jęczała pod wpływem jego dotyku, jej ciało płonęło tron

pożądaniem i niezaspokojoną potrzebą.

S

### Demon Dreamer – Vivi Anna

Zaczął przesuwając po jej szparce palcami, a potem nacisnął lechtaczkę. Drugą ręką podciągnął ją, by opadła na kolana. Czula twardą główkę jego penisa przy wejściu do swego ciała... I zanim mogła złapać dech, był już w niej. Zaciśnął palce na jej biodrach i zaczął ją popychać od tyłu.

Złapała prześcieradła, jakby od tego zależało jej życie, podczas gdy on pieprzył ją szybko i mocno. Dźwięk ciała objającego się o ciało rozniósł się echem po pokoju. Zamknęła oczy i zagryzła zęby, czując gorącą rozkosz w brzuchu, za sobą i w sobie. Każdy centymetr jej ciała był zarumieniony. Pot spływał po jej plecach i nogach. Tak bardzo płonęła, że bała się, że zaraz się roztopi.

Malvo kontynuował pieprzenie jej bez wytchnienia. Zagłębiał się w niej raz za razem, coraz szybciej i intensywniej. Każde pchnięcie przesywało ją całą i budziło falę rozkoszy. Dziewczyna nie mogła przestać wydawać z siebie niskich jęków i skomlenia, gdy popychał ją coraz bliżej w stronę nieziemskiej ekstazy.

W końcu doszła, w wielkim wybuchu gorąca.

- Och mój Boże!- Zawołała, chowając twarz w pościeli.

Ale nawet, gdy Kiara doszła, on nadal kontynuował swoje pchnięcia, coraz intensywniej i mocniej, aż dziewczyna całkiem straciła rozum i zdolność myślenia, była czystym pragnieniem, i rozkoszą, zdolną tylko więc się i miotać po materacu.

Nie wiedziała jak długo na niej jeździł. Jej umysł opanowała mgła rozkoszy i straciła poczucie czasu i miejsca. Ale czuła, chociaż słabo, jak w końcu i jego dosięgł orgazm i upadł obok niej na łóżko.

Nie mogła ruszyć pośladków. Były jak z ołowiu, ciężkie i obolałe. Udało jej się jednak przekręcić głowę i spojrzeć na leżącego obok Malvo.

Miał zamknięte oczy, ale na jego ustach błąkał się uśmiech satysfakcji.

Powoli otworzył oczy i wbił wzrok w jej twarz. Żrenice miał całe czarne, ale to Kiarę nie przeszkadzało. Wiedziała kim on był już wcześniej, zanim ją zniewolił. Nawet z tym dziwnym wzrokiem jego widok zapierał dech w piersi.

- Jesteś całkowitą kobietą- Powiedział w końcu.

Kącik jej ust uniósł się w lekkim pół-uśmiechu. Była zbyt leniwa i zmęczona, aby zrobić coś więcej.

- Uznam to za komplement- Jej słowa były niewyraźne i to przy prawilo ją niemal o chichot.

- Proszę, zrób to. Takie miałem właśnie intencje- Położył dłoń na jej plecach i przesunął palcami po spoczonej skórze.- Niemał mnie wyczerpałaś. Ale teraz jestem głodny. Potrzebuję jedzenia- Usiadł.- Chciałabyś coś? Mogę wyczarować ci wszystko co zechcesz.

Wciąż uśmiechnięta jak pijana, i z ociężałym ciałem, powiedziała. – Myślę, że przeżuję wszystko co mi dasz. Zbyt śpiąca...

# 34a

tron

Zaśmiał się cicho.- Śpij więc, chere. Dopiero zaczęliśmy.

S

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Powoli, Kiara zamknęła oczy. Chciała mu odpowiedzieć na te słowa.

Powiedzieć, że niemożliwe jest by znów uprawiali seks, ale zapadła w sen zanim te słowa zdążyły wyjść z jej ust.

tronS

Demon Dreamer – Vivi Anna

## ROZDZIAŁ 9

Kiara przebudziła się. Na początku nie wiedziała, gdzie się znajduje, ale gdy przekręciła głowę i zobaczyła dużego, mrocznego demona śpiącego tuż obok niej, wszystko wróciło do niej w postaci powodzi emocji. Była w domu swojego ojca, uwięziona w innej rzeczywistości razem z demonem ze swoich snów.

Starając się go nie obudzić, wyslizgnęła się z łóżka i przeszła przez pokój, kierując się do łazienki. Po drodze spostrzegła duży biały t-shirt wiszący na oparciu krzesła. Chwyliła go więc i wciągnęła przez głowę. Sięgał jej trochę poniżej pośladków. Jak dla niej był idealny. Naprawdę nie chciała cały czas chodzić nago.

Po skorzystaniu z urządzeń sanitarnych, wkradła się do salonu. Musiała się stąd jakoś dostać. Chociaż seks z Malvo był niezmierny, nie miała zamiaru pozostać tu uwięzioną razem z nią. Ego nienasycona żąda szybko by ją zniszczyła.

Nie będzie w stanie nadążyć za wszystkimi jego pomysłami i planami w stosunku do jej osoby. Nie było tutaj niczego innego dla niej.

Przebiegła podłogę i skierowała się do kominka, na którego obramowaniu stały świeczniki. Były wykonane z mosiądzu i wyglądały na mocne. Miała nadzieję, że idealnie nadadzą się do jej planów. Wzięła jeden pod ramię i skierowała się w dół

korytarza, w miejsce skąd, jak jej się wydawało, przybyła.

Unosząc przedmiot nad ramieniem, wykonała szeroki zamach i uderzyła z całej siły w ścianę. Gdy mosiądz spotkał się z kamieniem, wzdłuż korytarza poniosło się echo. Ale na ścianie nie powstała nawet ryska. Uniosła więc znów świecznik i znów i znów, skłapiając w ciosach całą swą frustrację. Po kolejnych dziesięciu uderzeniach, opuściła bezwładnie dłoń. Nawet najmniejszego śladu. Ani rysy. Było tak, jakby nic nie zrobiła.

Bolały ją ręce i plecy, ale nie chciała jeszcze rezygnować. Przeniosła się w inne miejsce i tam walila świecznikiem. Gdy dotarła w końcu do końca korytarza, łzy spływały jej po twarzy. Przy wejściu do pokoju Malva, upadła na kolana i zaszczoła. Świecznik wypadł z jej dłoni i wtedy Kiara zakryła twarz.

- Obudziłaś mnie.

Dziewczyna spojrzała w górę, by zobaczyć demona opartego o ścianę. Był nagi i zarumieniony po śnie. Ciemny tatuaż wokół jego prawego bicepsa zdawał się marszczyć i falować w słabym świetle.

Nie odpowiedziała mu. Bała się, że powie coś złego. Bo chociaż obchodził się z nią delikatnie, wyczuwała że siedzi w nim coś mrocznego i niebezpiecznego, tuż pod gładką, grzeczną fasadą. Czy to nie było tym, co pociągało ją w nim najbardziej?

- Zrobiłaś dużo hałasu.

# 36a

- Nie obchodzi mnie to- Wymamrotala, ocierając łzy.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Mówiłem ci, że nie ma stąd wyjścia.

- Musiałam spróbować.

- Dlaczego?

Spojrzała na niego.- Nie chcę być tutaj uwięziona. Chcę wyjść.

Przysuwał się do niej, aż stanął naprzeciwko. Podał jej dłoń. W pierwszej chwili zawahała się, ale potem wyciągnęła do niego prawą dłoń. Przesunął kciukiem po grzbiec jej ręki, a potem odwrócił ją wnętrzem do góry. Skóra dziewczyny była czerwona i poraniona.

- Chodź- Wyciągnął do niej ramiona.

Potrząsnęła przecząco głową.- Nie chce znów się pieprzyć.

Uśmiechnął się lekko.- Nie jestem nieczuły, chere. Mam więcej niż jedną emocję.

Pozwoliła mu podnieść się na równe nogi. Trzymając ją za rękę, pociągnął ją delikatnie do sypialni. Myślała, że każe jej się położyć spać, ale on skierował ich do łazienki. Zanim jednak do niej weszli, demon machnął dłońmi w powietrzu, wykonując jakiś skomplikowany zestaw gestów.

Przepuścił ją przodem w wejściu. Ku jej radości, zobaczyła ogromną wannę, wystarczająco obszerną by pomieściła trzy osoby, wypełnioną pulsującą, gorącą wodą. Różowe i czerwone płatki róż unosiły się na powierzchni. Kwiatowy zapach zalaskał ją w nosie i uśmiechnęła się.

- Długa, gorąca kąpiel sprawi, że poczujesz się lepiej- Odwrócił ją twarzą do siebie, chwycił za krawędź białej koszulki i ściągnął z niej. Ubranie odrzucił przez ramię. – Woda nie robi się zimna. Więc możesz moczyć się tak długo jak chcesz.

Cały czas trzymając ją za rękę, Malvo pomógł jej wejść do ogromnej wanny.

Woda była gorąca, ale było to przyjemne ciepło, przyjemne palenie. Żar, który topił

ból i pulsowanie mięśni i kości. Zanurzyła się głębiej i westchnęła. Woda sięgała jej do szyi, głowę oparła wygodnie o krawędź emalii.

- Jest coś specjalnego w wodzie, co pozwoli twoim mięśniom się uleczyć.

Naprawi również skórę na twoich dłoniach.

Zaciekawiona, Kiara wyjęła dłonie spod wody i rzuciła na nie okiem. Jej skóra już zaczęła się goić. Była nadal zaczerwieniona, ale dziewczyna na myślała, że ma to związek z temperaturą kąpeli.

Uśmiechając się, zanurzyła z powrotem dłonie w dobroczynnym płynie.

- Mogłabym się do tego przyzwyczaić.

37a

Słowa te sprawiły, że Malvo się uśmiechnął. Cy ganka bez trudu zauważyła, że to był całkiem inny uśmiech, odmienny od tych które jej serwował do tej pory. Nie tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

był to uśmiech triumfu czy pół-uśmiešek pobłażliwości. Ten wydawał się być szczery i miły.

- Widzisz, że nie jest tutaj tak źle. Posiadam wiele talentów.

- Możemy coś zjeść po mojej kąpeli?

Uklonił się lekko.- Oczywiście. Co sobie życzy moja pani?

Zastanawiała się przez minutę zanim odpowiedziała.- Czy to może być cokolwiek?

- Tak. Absolutnie każda rzecz, jaką lubisz. Nawet pieczony nosorożec.

- A co z pieczoną jagnięciną w sosie miętowym, glazurowaną miodem marchewką i pieczonymi ziemniakami?

- Brzmí przepysznie.

- Moja mama zabrała mnie do eleganckiej restauracji, na moje szesnaste urodziny. To jest potrawa, którą wtedy jadłam. Nadal pamiętam, jak wspaniale smakowała.

Znów zrobił ruch dłońmi w powietrzu.- Zapewniam cię, że będzie równie pyszne jak wtedy.

- Dziękuję.

Popatrzył na nią długo, po czym skinął głową. Bez słowa zostawił ją w kąpeli i wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Gdy zniknął, Kiara zanurkowała pod wodę. Gdy wypłynęła, przetarła oczy i uśmiechnęła się. Woda była niesamowita, czuła jak pod jej wpływem ucieka z niej cały stres.

Może utknięcie tu z nim będzie ostatecznie takie straszne. Malvo żył w luksusie- to było pewne. I mówił, że może wyczarować wszystko co zechce. Może i dla niej mógłby coś wyczarować. Mogłaby mieć każdą potrawę jakiej chciała, odpoczynek i seks, gdy tylko zapragnie. Nie musi czytać kart tarota za kilka nędznych szylingów i ukrywać swojej prawdziwej natury. Tutaj mogła być kimkolwiek chciała.

# 38a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 10

Przez kolejne trzy dni, on i irlandzka czarownica wpadli w wygodny schemat.

Pieprzyli się przez większość dnia, potem jedli, spali i potem jeszcze trochę pieprzenia się. Ona była równie nienasycona jak on. Jej apetyt był ogromny - i dotyczyło to tak jedzenia i picia, jak i seksu. Pasowała do niego. Był szczęśliwy, że to ona przенiosła się do jego rzeczy wistosci.

Ale nadal drążył jego mózg powód, dla którego przeszła przez ścianę biblioteczną...

Były inne osoby w domu, inne kobiety. Ale nie były zbyt zainteresowane jego biblioteką. Tylko Kiara szukała spokoju w jego sanktuarium. Jakby przyciągała ją tam jego moc.

Dziewczyna wspominała, że śniła o nim wcześniej. Demon zastanawiał się co te sny znaczą. Dzięki znakowi na jej żrenicy, wiedział że posiada pewne moce.

Jasnowiedzenie, jak mu powiedziała pewnej nocy, tuż po tym jak ją ostro wypieprzył.

Był ciekawy co widziała w swoich snach. Czy były w nich jakieś podpowiedzi dla niego?

Teraz była noc i Kiara spała na brzuchu na jego łóżku. Przyglądał się jej drzemce przez całą długość pokoju, stojąc w drzwiach. Nie potrzebował wiele snu.

Łapał trochę odpoczynku to tu, to tam w ciągu dnia, ale rzadko przespiał całe noce. A już na pewno nie wtedy, gdy miał kogoś obok siebie w łóżku.

Spała mocno, jak zauważył. Nie wierciła się i nie kręciła zbyt wiele.

Zastanawiał się dokąd udawała się w trakcie snu. Fascynowała go na tak wielu poziomach. Zdziwilo go to, zwykle nie znajdował śmiertelników jako nazbyt interesujących. W przeszłości byli czasem dobrymi towarzyszami różnych rzeczy, przede wszystkim seksu. Ale z tą kobietą, co odkrył skonsternowany, chętnie robiliby i coś innego.

Cieszyły go ich wspólne posiłki. Rozmawiali na wiele tematów. Odkrył, że miała równie nienasycony apetyt na muzykę jak i on. Gdy podzielił się z nią dźwiękami szczególnie ukochanej klasycznej melodii, w oczach jego czarownicy zaśnily ży.

Musiał wtedy odwrócić wzrok, ukryć fakt, że raduje go zadowolenia widoczne na jej twarzy. Nie chciał by go radowała czy cieszyła. To nie było dla niego normalne. To ona była tutaj by go zabawiać. Jej przybycie było jego wyzwoleniem.

Miał pewność, że trafiła za zasłonę z jakiegoś powodu. Musiała być kluczem do jego wolności. Nie widział innego powodu, dla którego miałyby zostać wezwana do niego.

Przeniósł się z salonu do sypialni. Skierował kroki do baru i nalał sobie szóckiej. Biorąc łyk podszedł do olbrzymiej biblioteczki i przesuwał wrokiem po 39a

tyśiącach tytułów, ustawionych na półkach. Może było coś w tych tomach, co przegapił. Coś o kobiecie i jak ona miałyby wyzwoić go od klątwy. Ale przeczytał

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

wszystkie książki od deski do deski i to po kilka razy. Był wstanie recytować niektóre praktycznie na pamięć i podawać nawet strony, na których był dany werset. Żadna nie mówiła o kobiecie z kozim okiem.

Sfrustrowany, odwrócił się plecami do regału i zaczął chodzić po pokoju. Od ponad stu lat żył bez nadziei na poprawę losu, ale teraz, wraz z przyjazdem Kiary, nagle okazywało się, że nadzieja była w zasięgu ręki. Musiał po prostu znaleźć odpowiednią siatkę, by ją złapać. Bał się, że może przepłynąć mu zbyt szybko przez palce i on zostanie z niczym, jak poprzednio.

Po okrażeniu kilkakrotnym pokoju, zdecydował się zajrzeć do swoich nemezis, tych które zmusiły go do rzucenia przekleństwa, które teraz więziło ich wszystkich. Machnął dłonią wzdłuż ściany i wkrótce miał doskonały widok na ogród, gdzie przebywał gargulec Octavius. Oczekiwał, że wielka kreatura będzie stała zamrożona jak zawsze, sztywna jak kamień.. Ale zamiast tego demon dostrzegł

drobną blondynkę wiszącą na gargulcu. Nie było w nim nic sztywnego czy skamieniałego, no może z wyjątkiem jego penisa. Zaintrygowany, Malvo przypatrzył

się bliżej scenie i zobaczył coś co sprawiło, że jego dłonie zaczęły się trząść.

Nieznamoma miała znak. Posiadała kozie oko, jak Kiara.

Wstrząśnięty, że znalazł chyba w końcu coś użytecznego, Malvo machnął

dłonią i scena zmieniła się. Patrzył teraz na pokój, który był więzieniem Baccluma.

Ale Grigori nie był już uwięziony w książce, w tym momencie był uwięziony w uścisku kobiecych ramion. Pięknej ciemnowłosej kobiety, które również miała znak na oku.

To nie był przypadek. Była jakaś więź między tymi trzema kobietami i trójką więźniów. One musiały zostać przyślane by ich ocalić. Kiara miała za zadanie w jakiś sposób ocalić jego.

Podniecony nadzieją, która złapała go za gardło, pobiegł do sypialni. Złapał

dziewczynę za ramię i potrząsnął, budząc w ten lekko brutalny sposób.

Zaspana, spojrziała na niego mrugając powiekami.- Co... Co się stało?

- Kim są te inne kobiety?

Otworzyła szeroko oczy.- Kto? Jakie kobiety?

Chwył ją mocno za rękę i wyciągnął z łóżka, pociągnął za sobą do salonu.

Pokaż jej scenę widoczną na ścianie.

- Kto to jest?

Mrużąc oczy, Kiara wbiła wzrok w ruchome obrazy.- Nie wiem.

- Ona ma taki sam znak jak ty. Musisz ją znać- Paniła zaczęła buzować w nim jak szampan.

- Nie wiem.



# 40a

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Machnął ręką i widoczna scena zniknęła, zastąpiona przez inną. Teraz patrzyli na ogród, gdzie blondynka ujeżdżała gargulca.- A ona? Musisz ją chyba znać?

Irlandka potrząsnęła głową, a potem nagle zbliżyła twarz do obrazu, mrużąc oczy.- Ale może...

- Może co?

Odwróciła się, by na niego spojrzeć.

- Moja mama mówiła mi, że Jean-Paul, mój ojciec, miał inne kobiety. Gdy się urodziłam, był podobno zde gustowany moim znakiem, i powiedział, że jestem dokładnie taka jak inne.

- W takim razie one są twoimi siostrami.

Odwróciła się, by ponownie wbić wzrok w ścianę.- Moje siostry? Może są nimi. Ale ja ich nie znam.

- W takim razie dlaczego one tu są? W tym domu, dokładnie tak jak i ty?

Wzruszyła bezradnie ramionami.- Nie wiem, Malvo. Naprawdę nie wiem.

- Kurwa. Jesteś zupełnie beużyteczna- Odwrócił się od niej i przeszedł w drugi łąt pokoju. Patrzyła na niego, ale on nie chciał spojrzeć w jej twarz. Widział, co by zobaczył. Ból i zmieszanie spowodowane jego komentarzem. Ale nie mógł nic na to pomóc. Zbyt długo był w tym miejscu, skazany tylko na siebie. I wiedział, że w zasięgu ręki na szansę na wyjście z więzienia, ale nie umiał jej odgadnąć, ani prawidłowo przełączyć klucza. Bo nie wąpił już, że to Kiara jest kluczem do jego wolności.

- Przykro mi, że cię rozczarowałam- Odezwała się głosem łamiącym od powstrzymanych łez, gdy szybko szła w stronę sypialni. Zatrzasnęła za sobą drzwi.

Nie poszedł za nią, chociaż mała część jego osoby chciała to zrobić. Aby ukoić jej ból, przeprosić za podłe słowa. Ale pozostał tak gdzie stał, zimny, niewzruszony i nieczuły. A przynajmniej na zewnątrz tak wyglądał.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 11

Kiara nie wiedziała jak długo leżała w wielkim łóżu myśląc o tym, co widziała na ścianie. W końcu zapadła w sen. Gdy się ocknęła poczuła, że ucisk w brzuchu minął.

Usiadłszy na pościeli, zerknęła przez ramię, ale łóżko obok było puste. Malvo nadal przebywał w pokoju obok najprawdopodobniej wciąż żył. Przetarła oczy. Nie wiedziała czego on od niej chce, czego oczekuje. Było jasne, że uważał, że ona może pomóc mu wydostać się z tej rzeczy wistości. Jeśli mogła, sama nie posiadała takich informacji.

Pewnie uważał, że skoro jej siostry pomogły tym innym mężczyznom, ona powinna pomóc jemu. Jej siostry. Nie mogła w to uwierzyć. To było niesamowite, że były kobiety podobne do niej. Nie była pewna jak się z tym teraz czuje. Targała nią jakaś emocja, ale nie była w stanie jej chwilowo zdefiniować.

Potrzebowała na to czasu.

Wstała i przeciągnęła się, po czym podeszła do drzwi do salonu. Spodziewała się zobaczyć Malvo chodzącego po pokoju, albo siedzącego na krześle ze szklaneczką szkockiej. To był właśnie tego typu facet. Ale to co zobaczyła sprawiło, że niemal upadła na tyłek.

Salon nie był już więcej normalnym pokojem. Zamiast eleganckich mebli, drogiego dywanu czy marmurowej obudowy kominka, teraz w pomieszczeniu były rozstawione liczne małe okrągłe stoliki, przy większości siedziały jakieś niezbrane osoby. W powietrzu unosił się dym papierosowy. W kącie było podwyższenie, na którym grał zespół. Przy mikrofonie stała wysoka piękna mulatka w długiej czerwonej sukni. Jej głos był tak seksowny i niski, że Kiara poczuła jak włoski na jej ciele unoszą się lekko.

Dźwięki, zapachy, smak powietrza uderzyły w dziewczynę i niemal pozbawiły ją przytomności. Zbyt wiele emocji naraz.

Narzekła wcześniej, że nie może wyjść i zobaczyć Nowego Orleanu, więc Malvo przyniósł Nowy Orlean do niej.

Był tutaj, na środku pokoju, ubrany w eleganckie czarne spodnie i bordową jedwabną koszulę. Kiedy ją zobaczył, uśmiechnął się lobuzersko i ruszył ku niej, w jednej z dłoni trzymał pojedynczą, czerwoną różę.

- Nie mogę w to uwierzyć- Powiedziała wzruszona, kiedy podszedł blisko.

- Uwierz w to, chere. To jest tak realne, jak ty lko chcesz by było.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Rozejrzała się wkoło zdumiona. Było tutaj dokładnie tak jak na zdjęciu.

Zerknęła na siebie i pociągnęła za krawędź białej podkoszulki, którą narzuciła na siebie.- Nie jestem odpowiednio ubrana.

Wciąż się uśmiechając, demon machnął nad nią dłonią. Niczym fatamorgana jej t-shirt rozplynął się w powietrzu. W jego miejscu pojawiła się krótka, czarna sukienka bez ramiączek, ściśle otulająca ciało. Westchnęła z zachwytem i odpowiedziała mu uśmiechem. Był dla niej zagadką. W jednej chwili wściekły i uważa ją za bezużyteczną, a niedługo później- wy czarowuje dla niej najbardziej romantyczną scenę jaką widziała w życiu.

- Wow. To jest spektakularne.

Oderwał lodygę róży i wsunął jej kwiat we włosy.

- To ty jesteś spektakularna. Wspaniała- Uniósł jej dłoń do góry i pocałował

ją.

Ciepło uderzyło w jej ciało i rozgrzewało od środka. Była całkowicie zauroczona.

- Ale myślałam, że jestem nieużyteczna- Powiedziała, nadal mając w myślach jego ostatnie ostre słowa.

Potrząsnął przecząco głową.- Nigdy nieużyteczna. Byłem zły i sfrustrowany, ale nigdy nie powinienem był wyzywać się na tobie. Mam nadzieję, że przyjmiesz moje przeprosiny.

Słodki seksowny dźwięk saksofonu uderzył w jej ucho, a zapach ostro przyprawianych krewetek dotarł do nosa. Przebaczyła mu wszystko. Jak mogła zrobić inaczej, skoro wy czarował dla niej wszystko co chciała zobaczyć, usłyszeć i poczuć w Nowym Orleanie.

- Jesteś głodna?

Przytaknęła, a w brzuchu jej zaburzało.

Wsuwając sobie jej dłoń pod ramię, zaprowadził ją do małego stolika stojącego w oddaleniu od reszty. Wsunął jej krzesło, a gdy usiadła, obszedł stolik i sam zajął swoje miejsce.

Stały tu dwa kieliszki, które Malvo niezwłocznie napełnił jednym ruchem palca. Czerwone wino zaśniło w blasku świece.

- Dziękuję- Uniosła szkło i upiła łyk. Wino było cierpkie i ostre. To był pyszny smak

- Uznałem, że z chęcią spróbujesz prawdziwej lokalnej kuchni, więc zamówiłem dla nas raki, czerwoną fasolę i ryż. Wiem, że to brzmi prosto, ale zaufaj mi- nie ma lepszego jedzenia na całym Południu.

# 43a

- **Brzmi przepysznie.**

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Posilek zmaterializował się tuż przed nimi, parował apetycznie, ułożony na dużym talerzu. Zapach sprawił, że Kiarze napłynęła ślinka do ust. Niebiańska woń.

Podniosła widelec i nałożywszy odrobinę mięsa raka, ryżu i fasolki, wsunęła sobie to wszystko do ust. Smak wybuchł na jej języku, poczuła eksplozję ostrych przypraw. Niemal nie jęknęła czując tę kulinarną ekstazę.

- O Boże, to jest takie dobre.

- Potem wszystko będzie tylko lepsze.

I tak się stało. Po zjedzeniu całego posiłku i wypiciu trzech kieliszków wina, Kiara czuła się lepiej niż kiedykolwiek wcześniej w życiu. Nie mogła sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz była tak pełna radości, jak teraz gdy siedziała w tym zadymionym wnętrzu jazzowego pubu. Taa, klub był fałszywy, a jej kompanem był

demon, ale do diabła- była zachwycona.

Gdy się nasycili, Malvo poderwał ją na równe nogi. Powolna, seksowna piosenka wypełniła pokój, gdy demon wziął ją w ramion i ruszył z nią w powolny taniec.

Z pewnością umiał tańczyć. Poruszał się tak wspaniale, że Kiara zaciskała zęby, gdy przesuwiał swoimi biodrami po jej ciele. Ukrył twarz w jej włosach i ręką sunął leniwie w dół i górę jej pleców.

Uwodził ją i wychodziło mu to wspaniale.

Gdy w końcu piosenka się skończyła, dziewczyna była rozpalona i spocona, bolało ją całe ciało, zwłaszcza między udami.

- Sprawiasz, że płonę- Wymamrotał jej do ucha.

Otoczyła dłońmi jego twarz. Powoli, uniosła się ku niemu, aż w końcu ich usta spotkały się. Początkowo pocałunek był delikatny, ostrożny, ale wtedy on przesunął lekko głowę i pogłębił pieczętę.

Całował ją, aż jej kolana całkiem osłabły. Potem, jakby Irlandka nic nie ważyła, wziął ją na ręce i przeniósł do sypialni. Myślała, że rzuci ją na łóżko, jak ostatnim razem, ale tym razem oparł jedno kolano na krawędzi posłania i delikatnie ułożył ją na pościeli.

Gdy była w pełni rozciągnięta na koldrze, pocałował ją ponownie, poruszając językiem wokół jej języka, w długim, powolnym tańcu. Westchnęła z nadmiaru czystej przyjemności, kiedy przeniósł się z musznicami na jej brodę i policzki.

- Pomyślałem, że zjemy deser w łóżku- Szepnął jej prosto do ucha, po czym znów machnął lekko dłońią. Tuż obok nich pojawiła się srebrna taca z czarką wypełnioną truskawkami. Obok była miseczka której zawartość pachniała jak roztopiona, ciepła czekolada.

44

Malvo wziął jeden mięsisty owoc z miski i zanurzył ją w sosie czekoladowym.

a

Przysunął deser do ust dziewczyny. Wzięła gryza. Słodki sok zniknął pomiędzy jej tron

wargami, podczas gdy czekolada pociekła odrobinę po brodzie.

S

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

- Pyszne.

- Tak- Mruknął i pochylił się, by zlizać z niej czekoladę.

- To może być trochę brudne.. Nie chciałabym aby ta sliczna sukienka się zniszczyła.

Uśmiechając się, demon skinął nad nią dłońią.- Już. Żadnego niebezpieczeństwa z tej strony.

Kiara zerknęła na siebie. Była naga. Tak jak i on.

Śmiejąc się, wzięła kolejny owoc i zanurzyła go w czekoladzie. Chciała wsunąć go do ust Malwa, ale zanim jej się udało trochę słodkiego sosu pociekło w dół, prosto na jego pierś. Jedna niegrzeczna kropla zawisła na jego sutku.

Usiadła i pochyliła się nad nim, by leniwie zlizać sos, zwracając szczególną uwagę na jego sutek. Pod językiem czuła jego napięte mięśnie i mocne bicie serca.

Dyszał, jakby brał udział w maratonie. Oplatając ją ramionami przetrulał się, tak że dziewczyna znów leżała pod nim. Wybrał następną truskawkę, zanurzył w czekoladzie i przeniósł nad jej ciało. Trzymając ją nad kobiecym biustem, pozwolił

brązowemu

sosowi

łapać

na

stwardniałe

sutki.

Czekolada była tak ciepła i lepka. Dreszcze przyjemności przebiegały jej ciałem, od samego dotyku słodkiego deseru. Zaczęła drżeć jeszcze bardziej, gdy w końcu Malvo pochylił się i zaczął językiem oczyszczać jedną pierś. Ssał jej końcówkę powoli, jak cukierek, świadomie i z rozmysłem przesuwając językiem. Błyskawicznie przyjemności przeszły wały ciała Kiary i kumulowały się głęboko w jej pochwie.

Po dokładnym wyczyszczeniu piersi, jego język ksunął się w dół tułowia, zatrzymując się na wysokości pępka, który zaczął okręzać i zanurzać w nim język.

Sięgając w bok demon zamoczył palce w czekoladzie i rozsmarował ją na brzuchu kochanki. Szczególnie obficie zwilżył sosem jej pepek. Wylizał palce do czysta, potem zajął się nią.

Gdy skończył ją oczyszczać ze słodkiej mazi, usiadł z boku jej ciała. Jego twardy penis uciskał ją w bok uda. Lekko przeciągnął palcem po ustach swojej czarownicy.

- Jesteś niezwykłą kobietą.

- Nawet jeśli nie jestem w stanie znaleźć sposoby, by cię uwolnić?

Zapatrzył się w jej oczy na długą chwilę. Chciałaby wiedzieć o czym myślał.

Wyglądał jednocześnie na złego i smutnego. Nie wiedziała, co bardziej ją przygnębiało. Może to była kombinacja obu tych uczuć. Jak niesamowicie strasznie musiało być uwięzionym tutaj przez tyle czasu. Była pierwszą prawdziwą osobą, z którą miał kontakt od ponad stu lat.

Egzystował tak długo, nie widząc wschodów i zachodów słońca, nie czując chłodnego wiatru na skórze czy komfortu, jaką dawała obecność drugiego człowieka 45a

obok I bez miłości. Przeżył tyle czasu, nawet bez szansy na jej skosztowanie.

tronS

### Demon Dreamer – Vivi Anna

Musiał wyczuć o czym pomyślała, bo w jego oczach zobaczyła błyska nagich emocji. Pochylił się nad nią i pocałował ją. Objął jej policzek dłonią. To był piękny, uwodzicielski pocałunek. Taki, który miał coś przekazywać. Kiara poczuła jak jej serce zabiło mocniej.

Zajęczała prosto w jego wargi i zsunęła rękę w dół jego ciała. Chwyliła jego penisa i pogłaskała zdecydowanie. Potrzebowała go w sobie. Emocje, zbyt realne i mocne, obudziły w niej drżenie. Ale nie chciała czuć tego do niego. Nie, gdy wiedziała, że on nie odwzajemnia jej miłości.

Malvo jęknął, gdy dziewczyna przekreśliła się z nim na łóżku i znalazła się na wierzchu. Wyciskała pocałunki na jego podbródku i szyi, a potem zjechała językiem na szyję, gdzie szaleńczo bił jego puls. Sunęła w stronę jego ucha. Gdy tylko je złapała pomiędzy wargi, wydyszała.

- Jestem zakniona ciebie.

Cały czas trzymając w dłoni jego penisa, Kiara zsunęła się w dół męskiego ciała, aż utknęła między jego kolanami. Pochylił się i trąciła lekko językiem twardą główkę. Jęknął, a ona wzięła go głęboko do ust. Lizła go i ssała, dopóki nie poczuła, że jego nogi naprężają się. Oderwała od niego wargi i ścisnęła w zwiedzonego fallusa dłonią, tuż nad linią jąder. Nie miała zamiaru dać mu teraz dojść.

- Pieprz mnie, mała czarownico- Wysapał.

Trzymała go, dopóki jego członek lekko nie zmiękł. Wtedy znów pochyliła nad nim głowę i zaczęła lizać go po całej długości.

- Och, zrobię to. Nie martw się.

Spojrzał na niego. Jego oczy były czarne, ciemne i niebezpieczne. Widziała jak zaciska mocno szczęki, jakby sam się powstrzymywał. Kochała taki jego wygląd.

Zawsze na krawędzi czegoś.

Uniosła się nad nim. Wciągnęła jego twardym penem w dłoń, opadła w dół.

Milimetr po milimetrze, wypełniła się nim. Przez chwilę jeszcze go trzymała, po czym przeniosła dłoń na jego twardą klatkę piersiową, zachwycona grą mięśni pod skórą.

Obserwując jego twarz, skoncentrowała się na zaciśnięciu mięśni pochwy, by ścisnąć go mocno. Rozkoszowała się każdym mignięciem emocji i rozkoszy jakie u niego widziała.

Podniósł ręce i przykrył jej piersi, zaczął kciukami masować sutki. Kiara odchyliła się lekko do tyłu, pod wpływem nowej fali rozkoszy, która ją przeszła.

Zaczęła poruszać się nad nim w dół i w górę, słyszała wilgotny odgłos przy każdym swoim ruchu, gdy rozdzielały się ich ciała.

Jego piękna twarz była wykrzywiona żądzą, gdy zaczęła ujeżdżać go szybciej.

Widziała, że walczył o utrzymanie swojej kontroli. Ale szybko zatracił się, gdy brała 46a

go coraz pospieszniej.

tronS

### Demon Dreamer – Vivi Anna

Ze sprawnością eksperta, demon błyskawicznie przeniósł jedną dłoń pomiędzy ich złączone ciała i bezbłędnie trafił na lechtaczkę. Uściskał ją mocno, popychając Kiare ku krawędzi spełnienia.

Zacieśniając uchwyt na jego ramionach, ruszała się coraz szybciej i mocniej, zabierając ich oboje ku słodkiemu poddaniu. Wbiła w niego paznokcie, gdy pierwsze drgania orgazmu przepływały przez nią. Jęczała i poruszała się jeszcze bardziej desperacko, chcąc mieć w sobie całego, gorącego fallusa.

Damon nacisnął jeszcze raz na nabrzmiałą lechtaczkę i zepchnął ją poza krawędź. Opadła bezwładnie na jego pierś, czując jak fale czystego szczęścia promieniają od jej cipki na resztę ciała. Zacisnął wokół niej mocno ramiona, odginając mocno głowę w tył, gdy i jego dopadł orgazm.

Wspólnie opadli w kłęb szalejącej pasji.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

## ROZDZIAŁ 12

Malvo nie spał i obserwował Kiarę, gdy ta drzemała. Leżała na boku, jedną dłoń wsunęła pod policzek, a drugą ułożyła na jego piersi. Była niezwykłą kobietą.

Bez trudu mógł sobie ją wyobrazić w innym życiu, gdzie też by do niego pasował na tak licznych płaszczach.

Inne życie. Gdyby tylko nie był uwięziony w tym domu przez swój własny egoistyczny gniew. Jednak przetrzymywanie jej tutaj z nadzieją, że pomoże mu się kiedyś stąd dostać, było tylko kolejnym samolubnym czynem. Po tylu latach powinien się już nauczyć, że z takiego zachowania nigdy nie przychodzi mu nic dobrego.

Ostrożnie, zsunął jej dłoń ze swojej klatki piersiowej i wysunął się z łóżka.

Zarzucił na ramiona szlafrok i przeszedł do salonu. Kroki skierował od razu do barku i nalał sobie szóckiej. Wypił drinka na raz, po czym mocno postawił

szklankę na stole i podszedł do swojej biblioteczki.

Wziął jeden z grubych tomów i położył go przed sobą na stole. Wiedział

dokładnie na której stronie otworzyć księgę, by zrealizować swój plan. Przeczytał

stronę raz, potem drugi, upewniając się że dobrze zapamiętał instrukcję. Jedna pomyłka i oboje będą przekłdci. No, w sensie jeszcze bardziej przekłdci niż teraz.

Sięgnął po jedną rzecz, której potrzebował- stary srebrny szylet, przechowywany w antycznej drewnianej szkatulce, wyłożonej jedwabiem. Wyjętym ostrzem przesunął delikatnie po grzbiecie dłoni. Uwielbiał dotyk chłodnej stali na skórze. Minęło już wiele czasu od kiedy ostatnio użył tego noża.

Odkładając na chwilę ostrze na wierzch księgi, Malvo zrzucił z siebie szatę.

Następnie znów wziął antyczną broń do ręki. Zamykając oczy, zaczerpnął głęboki wdech, i zaczął tkąć zakłdęcie.

- Co ty robisz?

Szybko uniósł powieki i znalazł Kiarę stojącą w przejściu. Ruszyła prosto w jego stronę, wpatrując się w ksiązkę i nóż.

- Uwalniam cię.

- Co? Myślałam, że nie mogę stąd wyjść?

Wiedział, że popatrzy na niego właśnie w ten sposób, z oskarżeniem wypisanym w spojrzeniu.- Nie możesz wyjść w konwencjonalny sposób, ale w tym nie ma nie konwencjonalnego.

- To jest zakłdęcie?

- Działające. Potężny, zasysające energię czar, który może skończyć się moim 48a

spaleniem.

tronS

**Demon Dreamer – Vivi Anna**

Zmrużyła oczy.- To znaczy, że możesz zostać zraniony robiąc to? Uwolnienie mnie może cię skrzywdzić?

Przytaknęła.- Tak najprawdopodobniej tak może się stać.

- W takim razie dlaczego to robisz?- Podeszła całkiem blisko i uparła mu dłoń na ramieniu.

- Ponieważ nie mogę cię tutaj trzymać wbrew twojej woli. Utknąłem tutaj z powodu mojego egoistycznego gniewu, ty przybyłaś tu bo cię przywołałem. Nie mam prawa żądać byś pomogła mi się uwolnić, skoro sam nie chcę nawet spróbować wyzwolić ciebie.

Uniosła dłonie i objęła nimi jego policzki. Widział łzy w jej oczach. Czuł że coś twardego i ostrego wbija mu się w serce. Emocje, których nie znał, ukąsiły go boleśnie. Było to dziwne uczucie i musiał zassać powietrze, by móc je znieść. Czy tak wyglądało kochanie kogoś innego poza sobą?

- Jesteś pewny?

Skinął głową.- Może spotkamy się jeszcze w twoich snach.

Łzy potoczyły się po jej policzkach, gdy uśmiechnęła się drżąca.- Bardzo bym tego chciała.

Ucałował jej palec.- Odsuń się. Nie chcę cię zranić.

Oplatując się ramionami, Kiara zrobiła kilka kroków wstecz. Skinąwszy jej ostatni raz głową, Malvo zamknął oczy i, przesunąwszy ostrzem wzdłuż grzbietu dłoni, zaczął snuć słowa czaru.

Czuł wokół siebie zmianę w atmosferze. Energia iskrzyła na jego skórze.

Powietrze stało się ciężkie i gorące, trudno mu było oddychać. Był już niemal na końcu zakłdęcia. Uniósł w dłoni wysoko szylet i wraz z ostatnim wypowiedzianym słowem, opuścił ostrze w dół.

W eksplozji bólu, demon krzyknął i padł na kolana. Powoli uchylił powieki i spojrzał na swoje zakrwawione dłonie. Sztylet nadal tkwił w jego ciele. Ostrożnie, złapał za rękojęść i wysunął nóż, pozwalając mu upaść na podłogę.

Wtedy dopiero zauważył na czym kęczy. Nie był to dywan z jego salonu. Ten kobierzec miał inny wzór i kolor. Mężczyzna uniósł wzrok, by się rozejrzeć. Serce podskoczyło mu do gardła i z trudem oddychał.

Kiara stała kilka kroków dalej, lzy spływały jej ciurkiem po twarzy, gdy patrzyła na niego i uśmiechała się radośnie.- Jesteś wolny, Malvo. Uwolniłeś nas oboje.

Powoli podniósł się na równe nogi i rozejrzał po bibliotece, miejscu w którym przed taki wielu laty przeklął siebie i innych. Zakręcił się wokół własnej osi i 49

roześmiał. Naprawdę był wolny.

a

tronS

### **Demon Dreamer – Vivi Anna**

Kiara podbiegła do niego i przytuliła się mocno. Zapłótł wokół niej ramiona i teraz to ją zakręcił wkoło. Roześmiała się i pocałowała go w policzek

Odwrócił lekko głowę i spotkał jej usta. Całował ją długo i mocno, aż musiał

przerwać, bo oboje stracili dech. Dreszcz przeszedł po jego plecach, gdy poczuł

chłód panujący w pokoju.

- Jest dzień czy noc?- Spytał.

Potrząsnęła głową.- Nie mam pojęcia- Złapała go za rękę.- Chodźmy się przekonać.

Pociągnęła go przez pomieszczenie w kierunku podwójnych drzwi.

Ramię w ramię przeszli przez dom. Gdy dotarli do frontowego wejścia, Kiara otworzyła je szeroko. Zimne powietrze owiało jego nagie ciało. Uśmiechając się, demon zadrzał ponownie.

Biorąc głęboki wdech, wyszedł na werandę. Przy garnąwszy swoją czarownicę bliżej i objąwszy ją ramieniem, spojrzał na słońce, które zaczęło powoli wypływać na ciemne niebo, przeganiając mrok nocy. Pierwsze ciepłe promienie padły na jego twarz, ogrzewając skórę. I uśmiechnął się, a jego serce wypełniało coś więcej niż tylko myśl o nadchodzącym dniu.

To był świt jego nowego życia.



